GŁOS LUDU
PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ
C ROK V — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 23 LUTEGO 1948 R. — NR 53 (1156)

Dziś 6 stron
Cena 3 zł
Wydanie F
REDAKCJA: Warszawa — Smolna Nr 12
Telefony:
Redaktor Naczelny — 8-82-29
Zast. Red. Nacz. — 8-86-28
Sekretariat — 8-86-65
Dział Miejski — 8-85-27
Redakcja nocna — 8-83-25
ADMINISTRACJA Warszawa — Smolna Nr 13 tel. 8-29-94
KOLPORTAŻ tel. 8-71-96

CZECHOSŁOWACKI ŚWIAT PRACY
udaremni wszelkimi środkami plany reakcji
Doniosłe uchwały Zjazdu Zw. Zawodowych ĈSR

PRAGA, 22.2. (PAP). W dniu wczorajszym rozpoczął się zjazd czechosłowackich związków zawodowych przy udziale 10 tysięcy delegatów.

Po odegraniu hymnu państwowego i hymnu pracy zagaił obrady przewodniczący Rady Czechosłowackich Związków Zawodowych, poseł **Zapotocky**, witając wśród burzy oklasków premiera **Gottwalda**, prezydenta Pragi dra **Vacka**, przedstawicieli związku rolników czeskich, związku literatów, organizacji b. więźnów politycznych, stowarzyszenia b. partyzantów i innych organizacji społecznych.

Następnie odczytano depesze powitalne od wielu wybitnych osobistości, w tej liczbie od b. wicepremiera Fierlingera i ministra przemysłu inż. Jankovcova, członków czechosłowackiej partii socjaldemokratycznej.

Poseł **Zapotocky** w przemówienie swym przedstawił cele zjazdu, który został zwołany w chwili, gdy reakcja rodzima i międzynarodowa zamierza rozbić jedność mas pracujących i pozbawić czechosłowacki świat pracy jego dotychczasowych zdobyczy. W takiej chwili czechosłowackie związki zawodowe, reprezentujące klasę pracującą Czechosłowacji, powinny w sposób stanowczy przedstawić swe postulaty.

„Otwieram dzisiejsze narady — oświadczył poseł Zapotocky — w głębokim przekonaniu, że przyczynią się one nie tylko do rozwiązania kryzysu politycznego i utrzymania spokoju w kraju, lecz również do konsolidacji stosunków w naszym państwie. Jestem przekonany, że ostatnie słowo, jakie padnie na tym zjeździe, zapewni Republice dalszy rozwój".

PRZEMÓWIENIE TOW. GOTTWALDA

Następnie zabrał głos premier **Gottwald**, entuzjastycznie witany przez delegatów. Przedstawiwszy na wstępie sytuację wewnętrzno - polityczną Czechosłowacji na przestrzeni ubiegłego roku, na której poważnie zaciążyła klęska posuchy i nieurodzaju, mówca podkreślił, że mimo trudnych warunków rząd czechosłowacki starał się realizować program Frontu Narodowego przez wprowadzenie w życie ustaw, dotyczących nacjonalizacji przemysłu i reformy rolnej.

Ostatnio rząd dążył do wprowadzenia w życie nowej konstytucji państwowej i dalszych zasadniczych ustaw, których celem jest demokratyzacja życia gospodarczego i społecznego Czechosłowacji. Ta działalność ludowo-demokratycznego rządu — stwierdził premier Gottwald — nie spodobała się reakcji i kapitalistom, posiadającym wpływy w niektórych partiach politycznych.

Reakcjoniści, widząc, że grunt usuwa im się spod nóg i zdając sobie sprawę z faktu, że w nowych wyborach zwycięstwo ludu będzie jeszcze bardziej decydujące — postanowili wywołać zamęt polityczny w kraju i w tym celu wywołali obecny kryzys rządowy. Ten ich krok zmierzał do wprowadzenia z powrotem systemu kapitalistycznego w Czechosłowacji, do zniesienia zdobyczy rewolucji, do zmiany polityki zagranicznej.

Wsteczne czynniki Czechosłowacji usiłowały przy pomocy reakcji międzynarodowej stworzyć nowe Monachium i oddać naród na pastwę imperializmu i kapitalizmu międzynarodowego. **Reakcjoniści przeliczyli się jednak w swych rachubach, zapominając, że nie jest to rok 1920 a także i w tym, że na czele rządu stoi Gottwald, a nie Tusar.**

KRYZYS RZĄDOWY MUSI BYĆ ROZWIĄZANY ZGODNIE Z ŻYCZENIAMI LUDU

Czechosłowacki świat pracy — powiedział premier — **rozbija wszelkimi środkami plany reakcji.**

Podkreślając konieczność rozwiązania obecnego kryzysu rządowego, premier Gottwald oświadczył:

„Domagamy się, aby kryzys rządowy został rozwiązany w sposób demokratyczny i parlamentarny, ale zgodnie z wolą ludu. Domagamy się, aby — zgodnie z obowiązującymi zwyczajami i życzeniami ludu — przyjęta została dymisja ministrów, którzy sprzeniewierzyli się zasadom Frontu Narodowego. — Domagamy się, aby gabinet został uzupełniony ludźmi posiadającymi pełne zaufanie mas pracujących. Jeżeli ktokolwiek przypuszcza, że rzucamy na wiatr **hasło: „USUNĄĆ Z RZĄDU AGENTÓW REAKCJI KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ" — to myli się grubo.**

Domagamy się, aby nowy rząd, spełnił wszystkie postulaty ludu i wprowadził w życie nową konstytucję, ustawę o ubezpieczeniu ogólnonarodowym, o dalszym upaństwowieniu przemysłu, o dodatkowej reformie rolnej, o zniżkach podatkowych dla rolników. Zadaniem tego rządu będzie przygotowanie i przeprowadzenie demokratycznych wyborów do parlamentu.

Apelując do zgromadzonych delegatów, aby zaaprobowali wyżej przedstawiony program, premier Gottwald zakończył swe przemówienie apelem o zachowanie jedności w szeregach ruchu zawodowego Czechosłowacji.

Przemówienie premiera Gottwalda uczestnicy zjazdu przyjęli burzliwymi oklaskami i długo niemilknącymi okrzykami na cześć mówcy.

Na wniosek posła Zapotocky'ego, zjazd przesłał depesze z pozdrowieniami prezydentowi Beneszowi oraz tym członkom rządu, którzy pozostali wierni Frontowi Narodowemu.

Z kolei zabrał głos przewodniczący Rady Naczelnej Czechosłowackich Związków Zawodowych poseł **Zapotocky**, który podkreślił doniosłe znaczenie uchwał, jakie zjazd ma powziąć w sprawach politycznych, gospodarczych i społecznych. Mówca zwrócił uwagę na to, że plany kapitalistów znalazły poparcie czechosłowackich sądów administracyjnych, które uwzględniają odwołania przeciwko decyzjom o upaństwowieniu przedsiebiorstw przemysłowych. Poseł Zapotocky określił postępowanie sądów administracyjnych, jako nielegalne.

Następnie poseł Zapotocky poruszył zagadnienie regulacji płac pracowników państwowych i warunków pracy w prywatnych przedsiębiorstwach. Poseł Zapotocky wysunął postulat jak najszybszego upaństwowienia większych zakładów przemysłowych, domów handlowych, domów importowo - eksportowych, przedsiębiorstw budowlanych, szpitali, sanatoriów, drukarni.

Dla poparcia tych żądań poseł Zapotocky zaproponował proklamowanie 1-godzinnego strajku na terenie całej Czechosłowacji 24 bm. we wszystkich zakładach przemysłowych za wyjątkiem instytucji użyteczności publicznej, gdzie pracownicy mieliby się wstrzymać od pracy na 5 minut.

LUD CZECHOSŁOWACJI POKONA WSZYSTKIE TRUDNOŚCI

Z kolei zabrał głos sekretarz generalny związków zawodowych poseł **Erban**, który oświadczył, że mimo nerwowego napięcia, wywołanego przez reakcjonistów, lud pracujący Czechosłowacji posiada dość siły do pokonania wszelkich trudności. W tej walce, od wyniku której zależy los państwa i narodu, świat pracy powinien jeszcze bardziej się zjednoczyć, aby odeprzeć ataki reakcji wewnętrznej i zagranicznej.

„Obowiązkiem naszym jest tępić szerzycieli zamętu — powiedział poseł Erban — musimy utrwalać fundamenty socjalizmu w naszej republice i umacniać nasze sojusze ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami słowiańskimi".

Po dalszych przemówieniach przedstawicieli słowackich związków zawodowych, związku zawodowego pracowników służby bezpieczeństwa narodowego, związków rolniczych i innych organizacji, uczestnicy zjazdu przyjęli jednogłośnie rezolucję, w której czytamy m. in.:

REZOLUCJA

„Nie dopuścimy do tego, aby reakcja wydarła nam nasze zdobycze. Niepodległość naszego państwa i wolność narodu może być zagwarantowana jedynie przez usunięcie pasożytów z życia publicznego, umocnienie socjalizmu i zacieśnienie współpracy z państwami słowiańskimi ze Związkiem Radzieckim na czele".

Rezolucja domaga się:

1 natychmiastowego uchwalenia ustawy o ogólnonarodowym ubezpieczeniu;

2 uregulowania płac pracowników państwowych;

3 upaństwowienia handlu zagranicznego, domów towarowych, wszystkich zakładów, zatrudniających powyżej 50 pracowników, uzdrowisk, szpitali;

4 odrzucenia przez Najwyższy Sąd Administracyjny wszystkich odwołań w sprawie reprywatyzacji znacjonalizowanego mienia;

5 uchwalenia ustawy o dalszej reformie rolnej;

6 uchwalenia ustawy o jednolitych podatkach gruntowych.

Dla poparcia tych żądań zjazd postanowił proklamować 1 godzinny strajk manifestacyjny, zgodnie z wnioskiem posła Zapotocky'ego.

„Za spełnienie powyższych postulatów — czytamy w ostatnim ustępie rezolucji — czynimy odpowiedzialną Naczelną Radę Związków Zawodowych i upoważniamy ją do organizowania wszelkich koniecznych akcji, a nawet do ogłoszenia strajku generalnego na wypadek odrzucenia naszych żądań".

Gospodarcze podstawy reakcji czechosłowackiej

PRAGA, 22.2. (PAP). Dziennik „Rude Pravo", omawiając gospodarcze podstawy reakcji czechosłowackiej stwierdza, że dochody prywatnych przedsiębiorców sięgają corocznie sumy 10 miliardów koron. Sumę tę dzieli między sobą 9 tys. fabrykantów i 6 i pół tys. hurtowników.

W samych Czechach znajduje się 1.015 prywatnych fabryk, z których każda zatrudnia więcej niż 50 robotników. U prywatnych przedsiębiorców pracuje ponad 20 proc. wszystkich robotników przemysłowych.

Dzięki poparciu ministerstwa handlu zagranicznego 70 proc. obrotów handlowych z zagranicą znajduje się pod kontrolą elementów kapitalistycznych

Smutne perspektywy Francji na konferencji londyńskiej

PARYŻ, 22.2 (PAP). — W kołach politycznych nie ukrywa się obawy, że konferencja londyńska może wpłynąć na zmniejszenie roli Francji w Niemczech. Panuje tu przekonanie, że w wypadku przyłączenia strefy francuskiej do Bizonii, — Francja nie będzie w stanie bronić swych interesów w Niemczech i prawdopodobnie straci kontrolę nad swoją strefą.

Należy przypomnieć, że francuskie władze okupacyjne przeprowadzają ogromne rekwizycje towarów w Niemczech. Berliński korespondent TASS podaje, że w ciągu ostatniego roku rekwizycje żywności objęły 18.600 ton mięsa, 3.350 ton masła, 1.800 ton sera 18 mlionów 500 tys. jaj, 102 tys. hektolitrów mleka, 47.500 ton kartofli 15 tys. ton owoców, 350 tys. hektolitrów wina itd. Wartość tych rekwizycji ocenia się na 127 milionów 600 tysięcy marek.

Również rekwizycje produktów przemysłowych są bardzo wielkie.

Rzecz oczywista, że przyłączenie strefy francuskiej do Bizonii utrudni francuskim władzom okupacyjnym kontynuowanie rekwizycji.

Rząd francuski uświadamia sobie w całej pełni straty, jakie Francja poniesie wskutek utworzenia Trizonii. Szukając częściowej przynajmniej kompensaty, Francuzi przygotowali na konferencję londyńską projekt, przewidujący następujące postulaty:

1) Udział Francuzów w kontroli nad produkcją węgla i ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry;

2) uznanie kontraktów, jakie francuscy przemysłowcy zawarli z niemieckimi organizacjami handlowymi;

3) uznanie praw kapitalistów francuskich, którzy ulokowali swe kapitały w przemyśle niemieckim w strefie francuskiej. Dotyczy to w szczególności udziału Francuzów w „I. G. Farbenindustrie".

Wydaje się mało prawdopodobne, aby Anglosasi uznali wyżej przedstawione postulaty francuskie.

Odpowiedź francuska na protest Polski

PARYŻ, 22.2. (PAP). — Agencja France Presse donosi, że rząd francuski przesłał ambasadorowi polskiemu w Paryżu odpowiedź na protest Polski przeciwko szykanowaniu obywateli polskich we Francji.

W odpowiedzi swej rząd francuski udziela wyjaśnień w sprawach, które były przedmiotem protestu polskiego.

Każdy ciągnie w swoją stronę
Nastroje przed konferencją londyńską

LONDYN, 22.2. (PAP). — Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera, omawiając rozpoczynającą się w Londynie konferencję trzech mocarstw w sprawie Niemiec, podkreśla, że narady toczyć się będą w atmosferze niepewności.

Konferencja Londyńska odbywa się bowiem pod znakiem protestu rządu radzieckiego, który zakomunikował, że nie uzna uchwał tej konferencji. Podkreśla się również, że trzy państwa mają rozmaite poglądy i rozmaite interesy w sprawie Niemiec

Rząd francuski wysunie sprawę udziału Francji w kontroli nad Zagłębiem Ruhry, a państwa anglosaskie zdecydowane są zgodzić się jedynie na drobne koncesje, aby zachować prestiż swego francuskiego partnera.

Również stanowisko Beneluxu przysparza wiele kłopotów mocarstwom anglosaskim. Kraje Beneluxu domagają się pełnego udziału w organizowaniu państwa zachodnio - niemieckiego, podczas gdy Stany Zjednoczone i Wielka Brytania chcą jedynie wysłuchać ich opinii.

Wszystkie te problemy przyczyniły się do pogłębienia atmosfery niepewności i braku wzajemnego zaufania uczestników konferencji londyńskiej.

Zebranie organizacyjne
Tow. Przyjaźni Polsko-Rumuńskiej

W dniu 22 lutego br. odbyło się w sali konferencyjnej Min. Żeglugi zebranie organizacyjne **Tow Przyjaźni Polsko - Rumuńskiej**, na którym dokonano wyboru władz naczelnych Towarzystwa.

Przewodniczący zebrania wiceprezes CUP, tow. **Popiel** w krótkich słowach przedstawił zadania Towarzystwa, powołanego do zacieśnienia przyjaźni łączącej naród polski z **Demokratyczną Republiką Rumuńską**. Zbliżenie kulturalne obu narodów — swierdził min. Popiel — poprzez wymianę kulturalną i oświatową przyczyni się niewątpliwie do wzajemnej współpracy

Po wysłuchaniu referatu ideologicznego, odczytano statut Towarzystwa, który został jednogłośnie przyjęty przez obecnych. Z kolei dokonano wyboru Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Zarząd Towarzystwa ukonstytuował się w następującym składzie: przewodniczący — wiceprezes **Popiel**, wiceprzewodniczący — dyr **Pawłowski**, skarbnik — ob. **Wecka**, sekretarz — ob. **Fiedorowicz**, członek Zarządu — inż. **Piotrowski**.

—o—

Komunikat klubu poselskiego PPR

Posiedzenie Klubu Poselskiego PPR odbędzie się we wtorek dnia 24 lutego o godzinie 9 rano w sali Konferencyjnej KC PPR.

Obecność tow. posłów obowiązkowa.

Depesze z okazji 30-lecia Armii Radzieckiej

Z okazji 30-lecia utworzenia Armii Radzieckiej Prezydent RP Bolesław Bierut wysłał do Generalissimusa Józefa Stalina depeszę następującej treści:

Do Pana GENERALISSIMUSA JÓZEFA STALINA
MOSKWA — KREML

W trzydziestą rocznicę utworzenia Armii Radzieckiej pragnę przekazać Panu, jako Temu, który Ją budował i Temu, który nią dowodził w sławnych historycznych bojach, najserdeczniejsze życzenia.

Wspaniała droga, którą przeszła Armia Radziecka, zanim z pierwszych oddziałów Gwardii Czerwonej wyrosła w najnowocześniejszą, najpotężniejszą siłę zbrojną świata, jest odbiciem tej wielkiej drogi, jaką przebyły narody ZSRR w okresie budowania nowego, demokratycznego ustroju na gruzach imperium carów.

Epokowa rola, jaką w dziejach ludzkości odegrała Armia Radziecka, zwyciężając ciemne siły faszyzmu, jest znakomitym dowodem potęgi triumfującej demokracji. Ludzkość nigdy nie zapomni zasług Armii Radzieckiej, lat jej walki o wolność i godność ludzką całej Europy. Naród polski wiecznie pamiętać będzie, że Armii Radzieckiej, bohaterstwu i krwi najlepszych jej synów winien jest wdzięczność za wyzwolenie z hitlerowskiej niewoli.

Życzę Armii Radzieckiej, aby nadal umacniała się i krzepła, albowiem w jej potędze wszyscy ludzie miłujący wolność widzą najlepszą gwarancję pokoju, bezpieczeństwa i demokracji, gwarancję spokojnej, twórczej pracy, zmierzającej do zaleczenia ran wojennych i zbudowania lepszego jutra.

(—) BOLESŁAW BIERUT

Premier Józef Cyrankiewicz wysłał następującą depeszę:

Do Przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich

Pana GENERALISSIMUSA JÓZEFA STALINA
MOSKWA — KREML

Z okazji 30-tej rocznicy utworzenia Armii Radzieckiej mam zaszczyt w imieniu własnym i Rządu Polskiego przesłać Panu, Panie Premierze najlepsze życzenia dla bohaterskiej Armii Radzieckiej i dla Pana, jako jej Wielkiego Wodza.

Zawdzięczając pełnej poświęcenia walce Armii Radzieckiej Polska wyzwolona została z jarzma hitlerowskiego. Dzięki jej szybkiemu i zwycięskiemu pochodowi zostały ocalone od ruiny duże połacie naszego kraju gdyż hordy hitlerowskie nie zdołały dopełnić swego dzieła zniszczenia.

Armia Radziecka stoi dziś tak samo, jak stała przez 30 lat, na straży pokoju. Naród Polski widzi w Armii Radzieckiej sojusznika, w oparciu o którego może się poświęcić pokojowej konstruktywnej pracy w dziele odbudowy swej Ojczyzny.

(—) JÓZEF CYRANKIEWICZ

* * *

Minister Obrony Narodowej Marszałek Polski Michał Żymierski wysłał następujące depesze:

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR
GENERALISSIMUS JÓZEF STALIN

Z okazji Święta 30-lecia Armii Radzieckiej przesyłam Panu — Jej Organizatorowi i Zwycięskiemu Wodzowi — najlepsze życzenia w imieniu Wojska Polskiego i swoim własnym.

Z Armią Radziecką łączy nas braterstwo broni, zawarte w okresie walki o wyzwolenie naszej Ojczyzny spod okupacji hitlerowskiej. Naród Polski i jego wojsko zachowają na zawsze w pamięci, że wolność i niepodległość naszej Ojczyzny oraz zwycięstwo nad imperializmem niemieckim, nieubłaganym wrogiem naszego narodu, odniesione zostało dzięki bohaterstwu i braterskiej pomocy Armii Radzieckiej.

Idea tego braterstwa przyświeca nam stale i napełnia nas niezłomną wiarą i przekonaniem, że tylko na tej drodze posiadamy pełną gwarancję bezpieczeństwa, wolności i pokoju naszej Ojczyzny.

Minister Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

* * *

Minister Sił Zbrojnych ZSRR
MARSZAŁEK ZWIĄZKU RADZIECKIEGO BUŁGANIN

Proszę Pana, Panie Marszałku, przyjąć najlepsze życzenia od całego Wojska Polskiego i osobiście ode mnie dla bohaterskiej Armii Radzieckiej w dniu jej 30-lecia.

Armia Radziecka przyniosła wolność naszemu narodowi, a dzisiaj niezłomnie stoi na straży, upragnionego przez całą ludzkość, pokoju światowego.

Wojsko Polskie ceni sobie bardzo wysoko przyjaźń z Armią Radziecką, najlepszą armią świata i braterstwo broni na zawsze zawarte w czasie wspólnej walki z faszyzmem i hitleryzmem.

Minister Obrony Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Generał Marian Spychalski
o święcie Armii Radzieckiej

MOSKWA, 22.2. (PAP). **„Krasnaja Zwiezda"** ogłosiła artykuł wiceministra obrony narodowej generała **Mariana Spychalskiego**, poświęcony jubileuszowi Armii Radzieckiej. Gen. Spychalski przypomina, że bezpośrednio po rewolucji Armia Czerwona, rozbijając carskich generałów i interwentów, przyczyniła się do utrwalenia **niepodległości Polski.**

Podczas drugiej wojny światowej Armia Radziecka okazała ogromną pomoc odradzającemu się Wojsku Polskiemu. W dniu jubileuszu sil zbrojnych ZSRR — pisze gen. Spychalski — należy podkreślić, że siły pokoju rosną na całym świecie dzięki konsekwentnej antyimperialistycznej polityce Związku Radzieckiego, dzięki wielkiemu autorytetowi rządu radzieckiego ze **Stalinem** na czele oraz dzięki potężnej Armii Radzieckiej.

Podkreślając przyjaźń polsko - radziecką, gen. Spychalski podkreśla, że przyjaźń ta przeszła ogniową próbę podczas najcięższych lat ostatniej wojny. Przypieczętowana została wspólnie przelaną krwią oraz wspólnymi zwycięstwami.

Wojsko Polskie — kończy gen. Spychalski swój artykuł — pozdrawia z okazji jubileuszu swego najwierniejszego sojusznika.

—o—

Marsz. Żymierski
u marynarzy

W dniu 21 lutego br. Marszałek Polski **Michał Żymierski** przeprowadził inspekcję Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej i jednostek morskich stacjonujących na Wybrzeżu. Marszałek zwołał odprawę, na której byli obecni dowódcy Marynarki Wojennej oraz wszyscy szefowie służb i broni.

Po odprawie Marszałek udekorował dowódcę Marynarki Wojennej, kontradmirała **Steyera** Orderem Polonia Restituta III kl., nadanym przez Radę Państwa w uchwale noworocznej.

W 30-tą rocznicę Armii Radzieckiej

Dziś o godz. 16.30 odbędzie się w sali „Roma" Nowogrodzka 49 uroczysta akademia poświęcona 30 rocznicy Armii Radzieckiej.

Po słowie wstępnym posła Lucjana Dury, referat wygłosi generał dywizji, Marian Spychalski.

W części artystycznej wystąpi zespół artystyczny Domu Wojska Polskiego

Wrogowie klasy robotniczej
stają się zdrajcami ojczyzny
Uroczysta Akademia w 100-ą rocznicę Rewolucji Lutowej

W 100 lat od pamiętnego zrywu ludu paryskiego, lud warszawski oddał hołd Paryskiej Rewolucji Lutowej na uroczystej Akademii, zorganizowanej staraniem Towarzystwa Przyjaźni Pol**sko - Francuskiej i Stołecznego Komitetu Obchodu Stulecia „Wiosny Ludów".**

Wielka sala „Romy" wypełniła się do ostatniego miejsca. Z balkonów powiewają sztandary organizacji społecznych i partii politycznych. Wysoko nad podium umieszczona została pomysłowa dekoracja, wyobrażająca splecione sztandary tych wszystkich krajów, przez które przed stu laty przeszedł powiew wolności. Cyfry „1848 — 1948" przypominają zebranym o wielkiej rocznicy.

W Prezydium zasiadają m. in.: tow. **Mijal** — wiceprzewodniczący Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, delegat Francuskiego Komitetu Narodowego uczczenia 1848 r. — deputowany **Roger Garaudy, prof. Kieniewicz** z Uniwersytetu Warszawskiego, **wicemin. Tkaczow,** posłowie **Jędrychowski i Wągrowski** oraz tow. tow. **Majewski, Milecki i Gout.**

Na zaproszenie przewodniczącego Akademii Mijala zabiera głos witany przez zebranych gorącymi oklaskami Roger Garaudy.

Sto lat temu — przypomina mówca — każdy dzień przynosił do Warszawy dobre wieści z Paryża. 24 lutego robotnicy paryscy zdobyli zbrojnie wolność i ogłosili upadek Ludwika Filipa — króla bankierów.

DNI, KTÓRE WSTRZĄSNĘŁY ŚWIATEM

25 lutego ogłosili republikę i z nią prawo do pracy. 4 lutego obalili niewolnictwo, a 5 lutego zdobyli prawo głosowania powszechnego. Tymi dziesięcioma dniami, które wstrząsnęły światem, lud Paryża przekreślił 18 lat wstydu.

Roger Garaudy stwierdza dalej, że rewolucja 1830 roku, której i lud polski bronił swą krwią przelaną w powstaniu, została zdradzona przez aferzystów. Francja — stwierdza mówca — wydana była na łaskę i niełaskę królom giełdy i banków, którzy uczynili z niej spółkę akcyjną dla **eksploatacji bogactwa narodowego. Fi**nansiści dzielili między siebie dywidendy i rozdzielali stanowiska od ministra aż po hurtownika tytoniu. Aby utrzymać swą władzę i przywileje, władcy Francji oparli się na reakcji cudzoziemskiej. **Grupa pasożytów, która ujarzmia naród** — woła Garaudy **— musi nieuchronnie dojść do zdrady narodowej.**

Wasza historia — zwraca się do zebranych mówca francuski — nauczyła was tej prawdy tak samo, jak nas nauczyła nasza. Sami dobrze wiecie ile upokorzeń i cierpień kosztował Polskę wyzysk i tyrania szlachty. We Francji od półtora wieku odgrywali tę rolę bankierzy; zmiatając z powierzchni tę arystokrację finansową, lud Paryża zwracał Francji jej wielkość: Francja podejmowała swój marsz naprzód. Francja na nowo była w sercu historii. Olbrzymie nadzieje powstały dla wszystkich ludów świata, które widziały, jak w Paryżu nadchodzi dla nich wiosna. 26 lutego Klub emigracji polskiej wysłał delegację do rządu Republiki, prosząc o poparcie dla sprawy polskiej.

Podkreśliwszy, że wyzwolenie społeczne jest nierozłącznie związane z wyzwoleniem narodowym, Garaudy obrazuje politykę ówczesnego paryskiego Rządu Tymczasowego, który przedłożył swe interesy nad interesy narodowe. Zadaniem tego rządu stało się wyeliminowanie od władzy klasy robotniczej, która go przecież tą władzą obdarzyła. Wykluczono z rządu przedstawicieli klasy robotniczej i przygotowano jednocześnie 24 bataliony policji przeciwko ludowi. Przeprowadzono tę izolację klasy robotniczej, przeciwstawiając ją chłopstwu przez niesprawiedliwy system podatkowy, a wreszcie zorganizowano prowokację, która rzuciła robotników na barykady i utopiła powstanie we krwi.

Strach przed ludem — ciągnie Garaudy — **wiedzie reakcję po drodze nieinterwencji w roku 1848, tak, jak później w Hiszpanii w roku 1936 i w Monachium w roku 1938. Strach przed ludem wiedzie reakcję do najpodlejszej zdrady narodowej.**

Jest to prawo historyczne, które się sprawdza i we Francji dzisiejszej, tak jak sto lat temu: wrogowie klasy robotniczej **stają się raz jeszcze zdrajcami ojczyzny.** Jak wersalczycy z 1871 roku, jak ludzie Vichy, służalcy wielkich banków francuskich stawiają w roku 1948 swe interesy klasowe przed interesami narodowymi i chcą zlikwidować suwerenność francuską dla ujarzmienia klasy robotniczej przy pomocy swych protektorów z wielkich banków amerykańskich. Oni to właśnie chcą zachować swe przywileje klasowe wbrew interesom narodu. **Ale przecież oni nie są Francją tak jak w 1848 roku Ludwik Filip czy bankier Rotszyld nie byli Francją.**

Omawiając poparcie, udzielone w 1848 r. Polsce przez lud francuski, Roger Garaudy oświadcza zebranym:

„Francją, do której wy się zwracaliście, był lud francuski, który przeżył swoje dziesięć dni według swych marzeń ogłaszając swą wolność polityczną i prawo do życia. Ten piękny obraz Francji zachowaliście w waszych sercach!

Ten lud Francji istnieje nadal i wzrasta w siły: klasa robotnicza, która wiodła Francję w 1848 r., która walczyła o wyzwolenie w latach ostatniej wojny, dając największą daninę bohaterstwa i krwi — dziś kroczy w straży przedniej, aby utrzymać niepodległość i wielkość Francji w boju przeciwko tym samym co dawniej czynnikom reakcyjnym. Ramię w ramię z nią walczą chłopi francuscy, którzy nie chcą nawrotu do zdrady narodowej, pańszczyzny, **nędzy i śmierci. Uczeni i artyści francuscy wiodą bój wespół z klasą robotniczą. Tak jak przed stu laty stapiają się w jeden blok wszystkie siły pracy i umysłów, ustokrotnione w ciągu ubiegłego stulecia. Francja dogoni was swoimi własnymi drogami na tym szlaku wolności i wielkości, który nam wskazuje wasz kraj" — oświadcza mówca wśród burzliwych oklasków.**

Przemawiający następnie profesor Uniwersytetu Warszawskiego **Stefan Kieniewicz** zobrazował szczegółowo rozwój wypadków sprzed stu laty, by następnie zastanowić się nad znaczeniem, jakie aktualna rocznica posiada dla nas.

Rok 1848 — mówi prof. Kieniewicz — zakończył się przegraną rewolucji. Reakcja pokonała powstanie robotnicze w Paryżu, stłumiła ruchy narodowe, wojsko rozpędziło parlamenty, a monarchowie złamali obietnice dane ludowi. Francja, Niemcy i Polska wróciły do smutnego status quo ante.

Mówca wykazuje następnie, że nie wszystkie jednak zdobycze rewolucji przepadły razem z jej męstwem i wyliczа szereg trwałych osiągnięć, jakie przyniósł rok 1848. Należą do nich: zasada powszechnego głosowania we Francji, konstytucja Piemontu we Włoszech, zniesienie pańszczyzny w Austrii. Największe jednak zmiany pozostawił rok 1848 w psychice narodów Europy. Rozwiany został bezpowrotnie autorytet królów „z bożej łaski", a masy robotnicze nabrały poczucia własnej siły.

Prof. Kieniewicz analizuje szczegółowo przyczyny upadku ruchów wolnościowych 1848 r. stwierdzając, że burżuazja francuska przerażona owym — jak się wyraził Marks — „widmem komunizmu" rzuciła się w objęcia reakcji oddając jej władzę.

Również i szlachta polska lękała się mas ludowych, które musiałyby zachwiać jej uprzywilejowanym stanowiskiem i dlatego też ziemianie wielkopolscy wycofali się z walki zbrojnej po bitwie pod Miłosławiem.

Ci, którzy podali rękę siłom reakcji, aby tą drogą obronić swe interesy, utracili w końcu to wszystko, co chcieli ocalić. Prof. Kieniewicz przypomina tu, że na przykład w Galicji chłopi odnieśli się niechętnie do ruchu rewolucyjnego wyobrażając sobie, że dostaną ziemię od cesarza. Ale cesarz dogadał się szybko ze szlachtą polską i obciążył jeszcze dodatkowo chłopów nowymi ciężarami.

W konkluzji swych wywodów mówca uwypukla prawdę zasadniczą: **rewolucja 1848 roku mogła zwyciężyć tylko jako rewolucja integralna, gdyż każde zatrzymanie się na połowie drogi nosi w sobie zapowiedź klęski.** Rewolucja zaczęła się pod znakiem sojuszu wszystkich wrogów despotyzmu. Kto wyłamał się z frontu wolności, ten nie tylko zdradził ogólną sprawę, ale i gubił samego siebie. Prof. Kieniewicz przypomina tę lekcję historii dzisiejszej Europie.

KTO CHCIAŁ NIEPODLEGŁOŚCI — WSPÓŁDZIAŁAŁ Z LEWICĄ

Omawiając w zakończeniu szczegółowo manifestacje rewolucji paryskiej na rzecz Polski — mówca podkreśla silne więzy, łączące sprawę ludu polskiego i francuskiego. Karol Marks wyraził się — przypomina prof. Kieniewicz — że **sprawa polska służyć mogła jako termometr uczuć rewolucyjnych zarówno jednostek, jak i całych obozów. Prawdziwych, szczerych i czynnych sojuszników mieli Polacy tylko na lewicy. Również w samej Polsce, kto tylko szczerze chciał niepodległości, ten współdziałał z obozem rewolucyjnym.**

W dzisiejszej dobie — kończy mówca — gdy nasza Ojczyzna zajęła znowu należne jej miejsce w obozie demokracji, wspominamy z dumą tę datę 1848 roku, kiedy to sprawa polska splotła się nierozerwalnie ze sprawą rewolucji.

Zamykając oficjalną część akademii, tow. Mijal wyraził przekonanie, że lud francuski wyjdzie zwycięsko z toczącej się obecnie walki politycznej we Francji. Mówca napiętnował w ostrych słowach działaczy tzw. „trzeciej siły", którzy zaprzedali się zagranicznym poplecznikom, wbrew interesowi swego narodu.

Uroczystości w rocznicę „Wiosny Ludów"
na terenie Wieliczki i Krakowa

Uroczystości w rocznicę „Wiosny Ludów" rozpoczęły się w Wieliczce w godzinach porannych dnia 22 bm. Mimo mroźnej pogody ogromny rynek szczelnie zapełniły rzesze miejscowego społeczeństwa, delegacje organizacji społecznych, poczty sztandarowe, delegacje partii politycznych, Wojska i organizacji młodzieżowych. Na uroczystość przybyli również przedstawiciele władz z wojewodą **dr Pasenkiewiczem na czele,** min. oświaty **dr Skrzeszewski, prof. Młynarski** i minister pełnomocny Węgier **Reves,** którzy zajęli miejsca na podium, u stóp ogromnego portretu Edwarda Dembowskiego.

Uroczyste zebranie zagaił imieniem Ogólnopolskiego Komitetu Obchodu 100-nej rocznicy „Wiosny Ludów", prof. Młynarski,

Z kolei imieniem górników wielickich krótkie przemówienie wygłosił ob. Dembowski Władysław,

Po oficjalnych uroczystościach rozpoczął się start dwudziestu kilku drużyn do marszu „Szlakiem Dembowskiego".

Dalsze uroczystości odbyły się w Krakowie na Rynku Głównym.

Utworzenie Towarzystwa
Przyjaźni Czechosłowacko-Radzieckiej

PRAGA, 22.2. (PAP). — W teatrze narodowym w Pradze odbyło się inauguracyjne posiedzenie Towarzystwa Przyjaźni Czchosłowacko - Radzieckiej.

Po odczytaniu depeszy powitalnej prezydenta **Benesza,** premier **Gottwald** wygłosił przemówienie. Następnie zabrał głos wiceminister spraw zagranicznych ZSRR, **Zorin.**

Po dalszych przemówieniach odczytany został manifest programowy nowoutworzonego Towarzystwa.

Dolnośląski przemysł chemiczny
przekroczył plan produkcyjny

Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Chemicznego „Silesia", obejmujące wytwórni produktów organicznych i nieorganicznych w ciągu ubiegłego roku wykonało swój plan produkcyjny w 115 procentach

Produkcja za rok ubiegły obejmowała wszelkiego rodzaju barwniki, kwas solny i siarkowy oraz półfabrykaty dla przemysłu gumowego, papierniczego, farbiarskiego oraz dla przemysłu tworzyw sztucznych.

Ponadto Zjednoczenie produkuje litopon, będący namiastką bieli cynkowej. Wartość łącznej produkcji miesięcznej wszyskich fabryk „Silesia" przekracza 800 tysięcy zł według cen przedwojennych

Zakłady „Silesia" zatrudniają łącznie około 900 robotników. Dla należytego zaopatrzenia robotników w artykuły żywnościowe, zorganizowano spółdzielnię zamkniętą, która prowadzi własną rzeźnię, masarnię, piekarnię, jadłodajnię oraz stołówkę fabryczną. Miesięczny obrót spółdzielni sięga 6 milionów złotych.

W r. ub. Dolnośląskie Zjednoczenie Przemysłu Chemicznego uruchomiło w **Żarowie** ośrodek szkoleniowy, obejmujący gimnazjum przemysłowe, szkołę zawodową oraz szkołę przysposobienia przemysłowego.

W gimnazjum przemysłowym kształci się m. inn. 22 Jugosłowian.

Węgierska delegacja rządowa opuściła Moskwę

MOSKWA, 22.2 (PAP). — Dnia 21 bm. wyjechała z Moskwy węgierska delegacja rządowa z prezydentem Zoltanem Tildy na czele.

Naród koreański
żąda wycofania wojsk okupacyjnych

MOSKWA, 22.2. (PAP). — Front Ludowo - Demokratyczny północnej Korei ogłosił apel do całego narodu koreańskiego. Apel stwierdza, że realizacja uchwał moskiewskich w sprawie Korei dawnoby już doprowadziła do utworzenia demokratycznego rządu i do powstania jednolitego i niepodległego państwa koreańskiego.

Rząd Stanów Zjednoczonych nie dopuścił jednak do urzeczywistnienia tych uchwał. Celem jego jest bowiem przekształcenie Korei przy pomocy tamtejszej reakcji w kolonię monopoli amerykańskich.

Amerykanie nie przeprowadzili żadnych reform demokratycznych, ani w niczym nie przyczynili się do odbudowy gospodarki krajowej.

W końcu apel wyraża pełne poparcie dla propozycji radzieckiej, która żąda wycofania z Korei wszystkich wojsk okupacyjnych.

Obchody w kraju
ku czci 30-lecia Armii Radzieckiej

W Krakowie uroczystości zorganizowane przez DOW, Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz Towarzystwo Przyjaciół Żołnierza, ku uczczeniu 30-tej rocznicy powstania Armii Radzieckiej rozpoczęły się otwarciem w gmachu Muzeum Narodowego wystawy pt. „Armia, która przyniosła nam wolność".

W przyozdobionym sztandarami radzieckimi i polskimi gmachu Muzeum, zebrało się licznie społeczeństwo krakowskie z przedstawicielami władz, wojska, partii politycznych i organizacyj na czele.

Obecny był konsul ZSRR **Owsiejenko,** Sojuszniczą Armię Radziecką reprezentował płk. **Strezikozin.** Inauguracyjne przemówienie wygłosił wojewoda krakowski dr **Pasenkiewicz.**

Wystawa „Armia, która nas wyzwoliła", znalazła pomieszczenie w trzech pięknie udekorowanych sztandarami i emblamatami radzieckimi salach Muzeum. Na eksponaty składają się dokumentarne zdjęcia fotograficzne, szkice operacyjne, wykresy, broń, mundury, sprzęt lotniczy i łączności.

Część wystawy poświęcona jest uczestnictwu polskich wojsk w dziele wyswobodzenia Europy z jarzma hitlerowskiego.

W godzinach popołudniowych odbył się w Starym Teatrze uroczysty koncert pieśni radzieckiej z udziałem orkiestry i chóru Polskiego Radia, z dyr. **Karbowskim,** jako reżyserem i recytatorem na czele.

×

W przeddzień Święta Armii Radzieckiej w poszczególnych zakładach pracy odbyły się zebrania i akademie. W godzinach popołudniowych odbyła się uroczysta akademia, urządzona staraniem całego społeczeństwa opolskiego w Teatrze Ziemi Opolskiej.

Po referatach, które naświetliły zasługi Armii Radzieckiej dla całego świata demokratycznego, zebrani na akademii uchwalili wysłać do **Generalissimusa Stalina** depeszę z wyrazami pozdrowienia dla Armii Radzieckiej i jej bohaterskich wodzów.

Następnie przedstawiciele partii politycznych, Związków Zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych udali się na cmentarz bohaterów Armii Radzieckiej, gdzie złożyli wieńce.

×

W ramach obchodu 30 rocznicy powstania Armii Radzieckiej odbyły się w Łodzi oraz na terenie woj. łódzkiego w dniach 21 i 22 bm. liczne akademie okolicznościowe. Szczególnie uroczysty przebieg miały akademie urządzone w Łodzi w Centralnym Domu Kultury Robotniczej oraz w Teatrze Domu Żołnierza.

Na akademiach tych przemawiali prezes Wojewódzkiego Zarządu Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej ob. **Bzowski,** oraz wiceprzewodniczący ob. **Nowacki.** W prawdziwą manifestację przyjaźni i wdzięczności dla Armii Radzieckiej przemieniły się powitania przybyłych na akademię przedstawicieli Armii Radzieckiej z płk. **Arzamazcewem** na czele.

Pułkownik Arzamazcew w swych przemówieniach wygłoszonych do żołnierzy w Teatrze Domu Żołnierza oraz do mieszkańców Łodzi zgromadzonych w CRDK, podkreślił trwałość zawartego w walce z Niemcami braterstwa broni żołnierzy radzieckich i polskich oraz jedność celów narodów słowiańskich wobec groźby odrodzenia imperialistycznych Niemiec, jak również wobec prób podżegania do nowej wojny.

Ogółem w dniach 21 i 22 bm. odbyło się na terenie Łodzi 8 wielkich akademii ku czci 30-ej rocznicy Armii Radzieckiej.

×

We Wrocławiu utworzony został Komitet Obchodu 30-tej rocznicy powstania Armii Radzieckiej z prezydentem miasta ob. **Kupczyńskim** na czele.

Na posiedzeniu Komitetu omówiono m. in. sprawę ekshumacji zwłok żołnierzy radzieckich, którzy polegli w czasie walk na terenie Wrocławia. Zwłoki około 1.000 żołnierzy radzieckich znajdują się jeszcze w grobach tymczasowych, rozrzuconych po całym mieście na placach, zieleńcach, przy drogach i zabudowaniach lub na miejscach dawnych pobojowisk.

Zwłoki poległych żołnierzy radzieckich pochowane zostaną na cmentarzach wojskowych.

×

Oddział T-wa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej przy Zw. Zaw. pracowników samorządowych w Lublinie zorganizował w dniu 21 bm. w sali konferencyjnej Miejskiej Rady Narodowej odczyt z okazji 30-lecia utworzenia Armii Radzieckiej. Referat okolicznościowy wygłosił członek Zarządu Wojewódzkiego T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej **kpt. Rogala.**

O współpracy polsko - radzieckiej mówił wiceprezydent miasta inż. **Szramowicz.** Po przemówieniu oficjalnym w części artystycznej wystąpił miejski zespół świetlicowy.

×

W związku z przypadającą w poniedziałek rocznicą Armii Radzieckiej, w sobotę 21 bm. we wszystkich większych zakładach pracy w woj. rzeszowskim odbyły się okolicznościowe akademie i pogadanki, zorganizowane staraniem bratnich PPR i PPS.

Równocześnie koło T-wa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej oraz organizacje młodzieżowe udekorowały zielenią groby bohaterów radzieckich, poległych w walce na terenie woj. rzeszowskiego.

Specjalna delegacja, złożona z przedstawicieli partii, organizacji, urzędów, wojska, młodzieży i szerokich rzesz społeczeństwa, złożyła wieńce na grobach bohaterów Armii Radzieckiej na cmentarzu wojskowym w Wilkowyji koło Rzeszowa.

×

Miejska Rada Narodowa w Bydgoszczy na posiedzeniu w dniu 20 lutego bm. uchwaliła jednomyślnie rezolucję, w której składa bohaterskiej Armii Radzieckiej, w 30-tą rocznicę jej powstania, hołd, jako wybawicielce narodów słowiańskich spod okupacji hitlerowskiej oraz jako orędowniczce i gwarantce pokoju światowego.

ZWIĄZEK RADZIECKI
CZCI ŚWIĘTO SWOJEJ ARMII

MOSKWA, 22.2. (PAP). — Dzień 23 lutego br. obchodzony jest pod znakiem 30-lecia Armii Radzieckiej.

Trwający od kilku tygodni wyścig pracy robotników radzieckich na cześć święta armii przyniósł już we wszystkich ośrodkach kraju poważne rezultaty. Tak np. w Moskwie już 21 lutego 250 zakładów przemysłowych zakończyło plan produkcji przewidziany na dwa pierwsze miesiące bieżącego roku.

W dalszym ciągu odbywają się akademie i zebrania, poświęcone świętu Radzieckich Sił Zbrojnych. W centralnym teatrze Armii Radzieckiej odbyła się pod przewodnictwem marszałka **Wasilewskiego** uroczysta akademia, na której byli obecni generałowie i oficerowie radzieckiego sztabu generalnego. Na zgromadzeniu literatów moskiewskich, poświęconym jubileuszowi, m. inn. obecny był marszałek **Budiennyj,** główny marszałek artylerii **Woronow** i admirał **Gołowko.**

Wszystkie dzienniki radzieckie poświęcają numery dzisiejsze artykułom i utworom literackim o Armii Radzieckiej. Dziennik **„Prawda"** w artykule wstępnym podkreśla, że święto jutrzejsze jest świętem całego narodu radzieckiego, którego integralną częścią jest jego armia. Armia Radziecka jest związana z ludem i to jest jednym z decydujących źródeł jej sił.

Dziennik przypomina słowa **Stalina z roku 1939:**

„W razie wojny zaplecze i front naszej armii będą mocniejsze, niż w jakimkolwiek innym kraju. Powinni o tym pamiętać amatorzy awantur wojennych".

Ostatnia wojna — stwierdza „Prawda" — przyniosła pełne potwierdzenie tych proroczych słów.

Dziennik **„Trud"** również omawia w wstępnym artykule źródła siły Armii Radzieckiej. Dziennik stwierdza, że wojska radzieckie często odnosiły zwycięstwa, które, z punktu widzenia ogólnie przyjętych norm wojskowych, uchodziły za niemożliwe. Liczni autorytatywni komentatorzy uważali nasze zwycięstwa — pisze „Trud" — pod Moskwą, Stalingradem, Kurskiem za istny cud. Wytłumaczenia należało jednak szukać nie w cudach, lecz w wysokiej sile moralnej żołnierzy radzieckich.

Organ Armii Radzieckiej **„Krasnaja Zwiezda" pisze, że Armia Radziecka wyszła z ostatniej wojny jeszcze bardziej potężna, niż kiedykolwiek dotąd. W okresie powojennym zaś jej siła bojowa wzrosła jeszcze bardziej. 30-letni jubileusz Armia Radziecka święci w rozkwicie swej potęgi. Sztandary jej otacza szacunek i wdzięczność miłujących wolność narodów.**

Dzienniki podkreślają, że radziecka sztuka wojenna odnioosła pełne zwycięstwo nad awanturniczą strategią niemiecką. Przemysł wojskowy radziecki w ostatnich trzech latach wojny znacznie przewyższał produkcję niemiecką. W ciągu tego okresu wyprodukował on 120 tys. doskonałych samolotów bojowych i 360 tys. armat.

Represje kierownictwa
Partii Socjaldemokratycznej C. R.
wobec Petrankovej

PRAGA, 22.2. (PAP). — Dziennik socjal - demokratyczny **„Pravo Lidu"** donosi, że przewodnicząca komisji kobiet - socjalistek w Pradze, Kousova - Petrankova została wykluczona z partii socjal - demokratycznej za swoje wystąpienie na manifestacji publicznej.

Jak wiadomo, Kousova - Petrankova wygłosiła przedwczoraj przemówienie na 100-tysięcznym wiecu robotników Pragi.

Zebranie przedwyborcze ZNP

Dnia 22 bm., pod przewodnictwem dyrektora Miejskiego Gimnazjum Mechanicznego **Gromelskiego,** odbyło się zebranie przedwyborcze ogniska praskiego Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Referat na temat roli nauczycielstwa w Polsce Ludowej wygłosił pos. tow. Kuroczko. Po omówieniu znaczenia jedności ruchu zawodowego w Polsce i świecie pos. Kuroczko przypomniał postępowe i demokratyczne tradycje Związku Nauczycielstwa Polskiego. Mówca przypomniał, że po utworzeniu Polski Ludowej, ZNP nie odrazu nawiązał do minionych tradycji. Tow. Kuroczko zaakcentował mocno dokonywujący się obecnie przełom ideologiczny w nauczycielstwie.

Wyrazem tego przełomu jest przynależność 25 proc. członków Związku do partii demokratycznych oraz dalszy bardzo liczny napływ nauczycieli do szeregów **Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej.**

Również wybory delegatów na walny Zjazd ZNP dały zdecydowaną przewagę partiom Bloku Stronnictw Demokratycznych.

Z kolei mówca wskazał zadania, jakie winien zrealizować nowy zarząd ZNP. Pos. Kuroczko podkreślił m. in. konieczność objęcia wyższym wykształceniem nauczycieli szkół wszystkich typów, potrzbę masowego awansu społecznego nauczyciela, stopniową poprawę stopy życiowej oraz przebudowę psychiki nauczyciela-współtwórcy nowej rzeczywistości.

Następny mówca inspektor **Kowalczyk** mocno zaakcentował doniosłą rolę nauczycielstwa stołecznego w ogólnopolskim nauczycielskim ruchu zawodowym. Mówca zaapelował do obecnych o pełne poparcie listy wyborczej do władz stołecznych ZNP, zgłoszonej przez Blok Stronnictw Demokratycznych.

W dyskusji nauczyciele podkreślali niedostateczną pracę dotychczasowego Zarządu Stołecznego ZNP. Domagano się wprowadzenia nowych ludzi do władz związkowych.

W uchwalonej rezolucji, przyjętej gorącymi oklaskami przez obecnych, postanowiono zdecydowanie poprzeć listę Bloku Stronnictw Demokratycznych w wyborach do władz stołecznych ZNP.

1848 — 1948
W STULECIE WIOSNY LUDÓW

Na szlaku historycznym ludzkości jak słupy graniczne znaczą jej postęp okresy wielkich przełomów. Rewolucja 1848 roku — Wiosna Ludów jest znamienną granicą. Zwiastowała ona narodziny socjalistycznej kultury, tak jak idee Wielkiej Rewolucji Francuskiej przyświecały postępowym prądom cywilizacji społeczeństwa burżuazyjnego XIX w.

Gdy przyszłe pokolenia będą oceniać zwrot historii „ze świata zwierzęcego i od zwierzęcych warunków bytu" — jak charakteryzuje Engels społeczeństwa klasowe — „do rzeczywiście ludzkich", tj. socjalistycznych — to pierwszy hołd złożą bojownikom rewolucyjnych walk 1848 r. i bohaterskiej klasie robotniczej Francji. Zwycięstwo robotników w dni lutowe w Paryżu było zapowiedzią w czynie, jak Manifest Komunistyczny w teorii wielkiej misji dziejowej proletariatu, jako wyzwoliciela całej ludzkości z niewoli ustroju klasowego.

Jak pierwsze kroki dziecka dla matki, jak pierwsza miłość mają specjalny, niezapomniany urok, — są przełomowe w życiu człowieka — tak echo pierwszych kroków proletariatu w walce o swoją sprawę dźwięczy do dziś dnia nieprzezwyciężoną siłą w dziejach międzynarodowego ruchu robotniczego. Tym przełomem jest właśnie 1848 rok.

Luty 1848 roku w Paryżu był nową falą rewolucyjną, która znów zalała Francję. Poczynając od słynnego zdobycia Bastylii 14 lipca 1789 r. przez lud Paryża, Francja raz po raz odmładzała staruszkę historię zastrzykiem coraz to nowych rewolucji. 1789... 1830... 1848 rok — ognistymi zgłoskami zapisane zostały w dziejach nie tylko Francji, ale i całej ludzkości. **Jeżeli w XIX w. Francja wyprzedzała Europę, to Paryż wyprzedzał Francję.**

Na barykadach Rewolucji lutowej walczyli przeważnie robotnicy. Oni byli panami sytuacji. Wtedy zrodziła się pieśń **„Zdejm kapelusz przed czapką, na kolana przed robotnikiem".** Wtedy ,jak mówi **Marks**, **„Wszyscy rojaliści ze strachu stali się republikanami".** Wtedy również w rewolucyjnej postawie robotników była naiwność uczciwości, brak przezorności ludzi niedoświadczonych politycznie. Męstwo i odwaga — bez jasnego celu działania .Rewolucyjny zapał — nie ujęty w karby jednolitej partii politycznej. Siła robotników splatała się wtedy z ich słabością. Burżuazja to właśnie wykorzystała. Rewolucyjnym frazesem, patetyczną deklamacją o powszechnym „kochajmy się", maskowała swoje odstępstwo od rewolucji. Jej strach i płaszczenie się przed proletariatem po dniach lutowych „natchnął" ją do taktyki podstępu.

Plotka i oszczerstwo, demagogia i prowokacja, obłuda i groźba — wszystko było puszczone w ruch, aby sparaliżować walkę robotników, aby izolować proletariat od jego naturalnych sojuszników chłopów i drobnomieszczan, sprowokować ponowne wystąpienie robotników, osamotnić ich w walce i w potokach krwi zdusić rewolucję.

Cel osiągnięty. W czerwcu 1848 r. znów walka na barykadach. Była to pierwsza walna bitwa proletariatu z burżuazją. Osamotnione bohaterstwo robotników Paryża uległo przemocy uzbrojonego siłą oręża, podstępu i cynicznej bezwzględności przeciwnika.

Ale porażka rewolucji 1848 r. stała się źródłem krzepnącej siły ruchu robotniczego, demokracji i socjalizmu.

Jeżeli dziś braterska solidarność wszystkich uciskanych, walka o suwerenność małych czy kolonialnych narodów, o równość ludzi białej, czarnej, czy żółtej rasy jest wyrazem nie tylko politycznych zasad ruchu robotniczego, ale i wyższej moralności robotników, **to musimy pamiętać, że zwycięstwo tych idei okupiły swą krwią tysiące bezimiennych bohaterów podczas rewolucyjnych dni 1848 roku.**

Jeżeli dziś ruch robotniczy w Polsce w czynie realizuje swą wielką misję patriotyczną, przewodząc w odbudowie kraju, to oparcie w swym wysiłku czerpie i z drogich i bliskich mu tradycji walk rewolucyjnych 1848 r., a przede wszystkim z rewolucyjnych tradycji francuskiego proletariatu. **Właśnie robotnicy Paryża 15 maja 1848 roku wyruszyli na demonstrację w obronie niepodległości Polski, dla poparcia powstania w Poznańskiem. „Vive la Pologne" — rozbrzmiewało wtedy na ulicach Paryża. „Wolność dla Polski" — wołały hasła na sztandarach. „Dopóki Polska jest uciskana — Francja nie może być wolna" — wykrzykiwał rewolucyjny tłum.**

Internacjonalizm i patriotyzm — harmonijna jedność tych szlachetnych dążeń, uczuć i celów zespala się właśnie w ruchu robotniczym. A drogę do tej jedności na miarę najgłębszego humanizmu wskazał właśnie 1848 rok łącząc w walce o wolność narodową i demokrację więzią braterską Francuza i Polaka, Włocha i Węgra, Czecha i Austriaka.

Dlatego obłudą, maskującą zdradę sprawy robotniczej tchną dziś „myśli przewodnie" socjalistów francuskich, wyrzekających się obrony suwerenności narodowej w imię niby internacjonalizmu, a faktycznie w interesie imperializmu amerykańskiego.

Jubileuszowe dni ku czci 1848 r. są właśnie po to, aby sobie uświadomić o ile nasze **dziś** jest zrodzone przez rewolucyjne **wczoraj.** Łopotanie czerwonych sztandarów na naszych pochodach 1-szo majowych i demonstracjach robotniczych jest dziś zjawiskiem naturalnym, nieodłącznym od życia i walki robotników. **A przecież właśnie na barykadach rewolucji lutowej w Paryżu robotnicy po raz pierwszy zatknęli sztandar czerwony jako symbol swej walki.**

Któż nie wie dzisiaj, że Komunistyczna Partia Francji była czołową siłą w Ruchu Oporu w „czasach pogardy" okupacji hitlerowskiej. Dlatego też z jej szeregów, jako partii walczącej, najwięcej ginęło ludzi i stąd jej zaszczytne miano „partii rozstrzeliwanych". Ale bohaterstwo francuskich komunistów nie zrodziło się od dziś. Czerpie ono swą siłę z niewysychających źródeł moralnej mocy, masowego bohaterstwa robotników francuskich podczas walk czerwcowych 1848 r. i Komuny Paryskiej.

„W owych dniach — powiada **Adam Mickiewicz** — Duch Boży żył w bluzach paryskiego ludu". O walce zaś robotników w czerwcu **Marks** pisał: „Wiadome jest z jakim niezrównanym męstwem, z jaką genialnością, bez dowódców, bez planu działania, bez oręża trzymali się robotnicy 5 dni przeciwko armii nobilów i gwardii narodowej".

Rewolucja 1848 roku zerwała również maskę z burżuazji ukazując jej istotne oblicze osaczonego drapieżnika, schyłek jej postępowej roli historycznej. Toteż zalążki wszystkich „chorób śmiertelnych", trapiących współczesny świat kapitalistyczny, ujawniły się już w 1848 r. Tak haniebna postawa Daladier wobec Monachium w 1938 r. znajduje swój pierwowzór w tchórzliwej, ugodowej polityce Lamartine'a, szefa Tymczasowego Rządu po lutym 1848 r.

Dojrzałość dzisiejszego marksistowskiego ruchu robotniczego **płynie zarówno** z tradycji rewolucyjnych 1848 r., jak i z przezwyciężenia jego słabości, **płynie również i z tego**, że klasa robotnicza pomna krwawego doświadczenia 1848 r. nauczyła się lepiej poznawać taktykę swego wroga, niż to byli zdolni uczynić robotnicy francuscy.

Za „błędy młodości" okupione krwią, za bohaterstwo i ofiarność, za ludzką wielkość celów i gorące, szlachetne serce francuskich robotników, walczących na barykadach lutowej i czerwcowej rewolucji w Paryżu, **w imię lepszego jutra całej ludzkości, — składamy dzisiaj klasie robotniczej Francji hołd największego uznania i wdzięczności.**

Jadwiga Siekierska

Pracownicy budowlani tworzą fundusz mieszkaniowy

Celem wzmożenia budownictwa mieszkaniowego dla członków swojego Związku oraz dla popierania inwestycji o charakterze społecznym, Zw. Zawod. Prac. Budowlanych utworzył tzw. Fundusz Budowlany. Na Fundusz ten pracownicy wpłacają drogą dobrowolnej uchwały 2% od swojego uposażenia, dalsze 2% uposażenia pracownika wpłacają pracodawcy. W okresie dwuletniej działalności Funduszu, suma wpływów przekroczyła już 200 milionów zł. Zaległości powstałe przeważnie u prywatnych przedsiębiorstw sięgają ponadto około 100 milionów złotych. Sumy te ściągnięte będą przez specjalnie w tym celu utworzone Komisje Związkowe. Do stycznia 1948 r. budowlani odbudowali, względnie odremontowali na terenie całego kraju, budynki o kubaturze ok. 96.000 m. sześć. Poza budynkami mieszkalnymi, lokalami organizacyjnymi i związkowymi odremontowano szereg szkół, świetlic i szpitali. W bież. roku Fundusz Budowlany obejmuje swoim zasięgiem wszystkie ważniejsze miasta w Polsce. Warszawa otrzymuje w ramach tego **Funduszu 100 milionów zł.**

FRITJOF LAGER

Redaktor „Ny Dag"

SZWECJA STACZA SIĘ KU PLANOWI MARSHALLA

Korespondencja własna ze SZTOKHOLMU

Pewne zdziwienie w kołach szwedzkich wywołało niedawne doniesienie amerykańskich agencji prasowych, które podały dokładne i szczegółowe dane na temat szwedzkiego udziału w tzw. **planie Marshalla.** Zdziwienie to spotęgowało się jeszcze, kiedy w kilka dni później te same agencje doniosły, że Amerykanie zamierzają wysłać do Szwecji delegację dla pomocy w „odbudowie" kraju. Rząd szwedzki wyjaśnił oficjalnie, że opublikowane przez Amerykanów cyfry odnoszą się do wymiany handlowej pomiędzy Szwecją a Stanami Zjednoczynymi i że są to cyfry przewidziane przez układ handlowy na okres do 1 lipca 1948 r.

Udział Szwecji w przygotowaniach i dyskusjach nad tzw. pomocą Marshalla nie był zbyt czynny. Kiedy w lecie zeszłego roku zwołana została do **Paryża konferencja**, rząd szwedzki wysłał wprawdzie delegację pod kierownictwem osobistości oficjalnych, ale delegacja ta zajęła stanowisko raczej wyczekujące. Szwecja reprezentowana była tylko w jednej z wielu podkomisji. Do „komisji studiów" dla zbadania sprawy zachodnio-europejskiej unii celnej, wysłała Szwecja tylko obserwatora i tę samą postawę zachował rząd szwedzki wobec dalszych prac tej komisji.

Trzeba jednak stwierdzić, że to wyczekujące stanowisko, zajęte na początku przez rząd stawało się stopniowo coraz bardziej przychylne. Podczas debaty parlamentarnej na temat polityki zagranicznej w dniu 4 lutego szwedzki minister spraw zagranicznych określił propozycję Marshalla jako „szlachetną" wobec krajów europejskich i — aby uniknąć nieporozumień — dodał, że:

„obrady, które miały miejsce w Paryżu pomiędzy szesnastoma państwami, miały za przedmiot problemy odbudowy, a nie tworzenie bloków politycznych przeciwko jakimkolwiek innym państwom..."

Widać więc, że w stanowisku rządu szwedzkiego wobec planu Marshalla nastąpiło pewne przesunięcie. Przyczyny tego przesunięcia znajdziemy najłatwiej, jeśli przyjrzymy się szwedzkiemu handlowi zagranicznemu.

AMERYKANIE OPANOWUJĄ SZWEDZKI HANDEL

W momencie zakończenia wojny była Szwecja dobrze wyposażona. Aparat produkcyjny nie tylko nie został zniszczony przez wojnę, ale na odwrót rozrósł się. **Zapasy niektórych towarów eksportowych**, przede wszystkim papieru, celulozy i wyrobów drzewnych — były bardzo duże. Aktywy Banku Państwowego w złocie i dewizach zagranicznych wynosiły około **3 miliardów koron.** Brak było tylko niektórych produktów przede wszystkim węgla, ropy naftowej i nawozów sztucznych, **niektórych chemikaliów**, maszyn itd.

Na ogół biorąc sytuacja była pomyślna. Kiedy w jesieni 1946 roku rząd podniósł wartość korony, parlament zatwierdził układ handlowo-kredytowy ze Związkiem Radzieckim, a zarazem handel zagraniczny stał się dość nieskrępowany — rozpoczął się odpływ walut i złota. Na wiosnę 1947 odpływ ten był tak niepokojący, że uznano za konieczne zaostrzenie kontroli nad handlem zagranicznym. Ta jednak nie odniosła praktycznego skutku, przede wszystkim dlatego, że **amerykański kontrahent handlowy odmawiał uznania zaostrzonych restrykcji.**

Odpływ walut trwał nadal i ubiegłej jesieni fundusz walutowy spadł niemal do 0,1 swego stanu sprzed roku. Na skutek tego nastąpiły dalsze ostre ograniczenia importowe i wprowadzono środki zmierzające do podniesienia eksportu niektórych towarów: zaostrzono restrykcje i wyższe cła na niektóre wyroby. Równocześnie wzmogła się propaganda niektórych gazet, żądających zaciągnięcia pożyczki dolarowej, która by umożliwiła dotrzymanie zobowiązań wynikających z układu handlowego szwedzko-amerykańskiego.

Przyczyna szybkiego kurczenia się szwedzkich zapasów złota i dewiz, a przede wszystkim „twardych walut" leży w silnym i przeważnie niekontrolowanym imporcie ze Stanów Zjednoczonych. Cyfry z lat 1946 i 1947 przedstawiają się następująco:

	Import w mln. koron	%	Eksport w mln. koron	%
1946	800	24	184	9
1947	1.631	32	348	10

Nadwyżka importu ze Stanów Zjednoczonych to jeszcze nie wszystko. Szwedzcy przemysłowcy i finansiści lokowali kapitały zagranicą. Znany finansista Torsten Kreuger napisał przed kilkoma miesiącami, że praktycznie biorąc, każde dobrze prowadzone przedsiębiorstwo szwedzkie posiada zagranicą jakiegoś podstawionego człowieka, u którego lokuje dewizy. Przez pogorszenie bilansu handlowego, przez wywóz złota i dewiz oraz przez fałszywy kierunek produkcji, wyrażający się w upośledzeniu artykuły masowego użytku na korzyść mniej koniecznych ale nieobjętych kontrolą cen towarów — osłabili szwedzcy kapitaliści stanowisko rządu.

Skutki tego wszystkiego ujawniają się dziś między innymi w przychylniejszej i bardziej pozytywnej postawie rządu w stosunku do planu Marschalla. Rząd nie liczy wprawdzie na bezpośredni udział w pożyczce dolarowej, którą ewentualnie zatwierdzi kongres amerykański dla przeprowadzenia planu Marshalla, ale spodziewa się, że kraje, które otrzymają dolary, będą w stanie prowadzić za te pieniądze handel ze Szwecją. Wyraz tej nadziei dali odpowiedzialni członkowie rządu.

Coraz uporczywsze jednak stają się pogłoski, że rząd chce zaciągnąć oddzielną pożyczkę dolarową w Stanach Zjednoczonych. Organ partii konserwatynej **Svenska Dagbladet** pisał z początkiem sierpnia, że upoważnieni przedstawiciele rządu prowadzą już od dłuższego czasu w Nowym Jorku rokowania na temat warunków pożyczki dla Szwecji. Doniesienia te nie zostały potwierdzone, brak jednak również ich zaprzeczenia.

OPÓR CZĘŚCI BURŻUAZJI

Fałszywe jednak byłoby mniemanie że szwedzcy przemysłowcy i finansiści są zachwyceni tym podporządkowaniem się finansjerze amerykańskiej. Niektórzy wielcy przemysłowcy odnoszą się sceptycznie do planu Marshalla i nie są bynajmniej skłonni uważać go za jakąś bezinteresowną, szlachetną ofertę ze strony bogatego wujaszka na rzecz biednego krewnego.

Jeden z najwybitniejszych przemysłowców, dyrekor Zakładów Volvo, **Gabrielsson** oświadczył na przykład **w odczycie 30 stycznia 1948 r.** że Rosjanie mieli może rację, twierdząc, że **plan Marshalla kryje sam w sobie przyczyny swego niepowodzenia.** Wypowiedział się też przeciwko zaciąganiu pożyczki dolarowej. **Wchodzą tu jednak w grę pewne względy polityczne.** Obawa przed komunizmem i Związkiem Radzieckim góruje u niektórych ludzi nad zdrowym rozsądkiem handlowym.

Ta obawa przed komunizmem i Związkiem Radzieckim jest podtrzymywana i podsycana w sposób konsekwentny przez Stany Zjednoczone. Niektóre wielkie gazety, jak np. należąca do koncernu Bonniera **Dagens Nyheter** nastawiły się całkowicie na propagowanie i obronę interesów amerykańskich.

Amerykańskie biura prasowo-informacyjne zaopatrują, praktycznie biorąc wszystkie szwedzkie gazety w materiały. Filmy amerykańskie zajmują przodujące miejsce w programach szwedzkich kinoteatrów, a rozmaite delegacje krzyżują się każdego dnia, latając samolotami pomiędzy Szwecją a Stanami Zjednoczonymi.

Nie należy jednak sądzić, że masy narodu szwedzkiego są zwolennikami Stanów Zjednoczonych i potęgi dolara. Z podziwem spoglądają wprawdzie na amerykańską technikę i przedsiębiorczość — ale nic poza tym. Kultura amerykańska nie imponuje Szwedom, a imperializm i zaborczość Amerykanów wywołują poważny niepokój.

Frifjof Lager

Przed świętem kobiet

Pod hasłem współzawodnictwa — szykują się kobiety do swego święta — 8 marca. Z inicjatywą wystąpiły jeszcze w końcu stycznia łódzkie tkaczki PZPB Nr 1.

„My tkaczki pierwsze stajemy do wyścigu pracy imienia 8 marca, rzucając hasło: kto więcej, kto lepiej, kto oszczędniej?".

Wezwanie to zostało podchwycone przez robotnice PZPB „Ruda Pabianicka" oraz przez włókniarki PZPB Nr 3, a następnie przez inne fabryki.

Ogólnokrajowy zjazd kobiecego aktywu związkowego, obradujący w dniach 17—18 lutego br. w imieniu 600 tys. członkiń zw. zawodowych, powitał gorąco inicjatywę włókniarek łódzkich — wzywając wszystkie kobiety pracujące do pójścia za ich przykładem.

Gorące pragnienie — dać jak największy wkład w dzieło odbudowy, ogarnia nie tylko robotnice produkcyjne. MARIA DOBRENKO — nauczycielka szkoły nr 6 w Łomży, dn. 15 lutego na zjeździe wojewódzkim Ligi Kobiet w Białymstoku oświadcza: „Wezwanie robotnic wzrusza do głębi i nie może pozostać bez odpowiedzi. My nauczycielki musimy przystąpić do współzawodnictwa indywidualnego międzyklasowego, międzyszkolnego. Wzywam wszystkie nauczycielki do szlachetnego współzawodnictwa. Czekam na odzew".

Chęć zbliżania się nauczycielstwa do świata pracy fizycznej wypowiedziała w pięknych słowach delegatka Gł. Zarządu ZNP ob. Chorzowska na I zjeździe kobiecego aktywu związkowego, stawiając wniosek o wykorzystywaniu nauczycielek w charakterze referentek na zakładach pracy.

Lekarz-ginekolog — ob. Zdanowicz Jadwiga z Białegostoku podjęła się udzielania bezpłatnych porad lekarskich kobietom, skierowanym przez Ligę Kobiet.

Kurator sądu dla nieletnich ob. Boroniowa na zjeździe Ligi Kobiet województwa łódzkiego zgłosiła gotowość grupy prawników do przeprowadzania na zakładach pracy cyklu odczytów z dziedziny popularyzacji ustawodawstwa.

Nie pracujące zawodowo kobiety też nie chcą pozostać w tyle. Deklarują na rok 1948 setki godzin pracy na rzecz odbudowy kraju.

Solidarnym wysiłkiem pracy własnych rąk, kobiety gminy Gródek (powiat Białystok) wybudowały żłobek i świetlicę i wezwały do współzawodnictwa gospodynie domowe.

Wkład pracy kobiet i ich ofiarność zostają coraz bardziej doceniane przez państwo i czynnik społeczny.

— Wojewódzkie Rady Narodowe rozpatrują wnioski Ligi Kobiet i Wydziałów Kobiecych przy zw. zawodowych o przedstawienie z okazji 8 marca do odznaczenia Krzyżami Zasługi przodownic pracy i kobiet zasłużonych na polu odbudowy kraju. Ministerstwo Przemysłu w specjalnie wydanym okólniku zaleca premiowanie pieniężne przodownic pracy i lepszych pracownic.

Z inicjatywy Ligi Kobiet powstają komitety obchodu 8 marca z szerokim udziałem organizacji związkowych, społecznych, nauczycielek i świata artystycznego. Wszędzie szykuje się uroczyste zebrania i akademie. W Łodzi ma się odbyć specjalny koncert na cześć przodownic pracy. Artystki podjęły się zorganizować w dn. 8 marca krótkie prelekcje przed każdym przedstawieniem. Kółko recytatorskie w Liceum Pedagogicznym obsłuży wszystkie seanse w kinach. Kierowniczka jednej ze szkół na Widzewie przy pomocy dzieci organizuje uroczyste zebranie matek.

Jest to tylko mały fragment tych przygotowań — do 8 marca, do którego ze szczególnym rozmachem szykują się kobiety wszelkich zawodów zarówno jak i kobiety pracujące w domu.

Pomimo, że ma się odbyć tysiące masówek, zebrań i akademii — nikt nie biadoli, nie skarży się na brak prelegentek. Liga Kobiet wydała okólnik, tezy i gotowe popularne pogadanki. Obok doświadczonych prelegentek — wysuwają się zastępy nowych aktywistek. „Czemużby nasze pionierki wielowarsztatówki, tow. tow. Sawicka, Kruszyńska, Pyziakowa, nasze przod. pracy nie miały się przyszykować do wygłoszenia lub odczytania krótkiego referatu o 8 marca w swoim zakładzie" — mówią towarzyszki w Łodzi.

I mają rację. Trzeba pomóc przodownicom uaktywnić się również w pracy społecznej. Trzeba z drugiej strony tę rosnącą aktywność kobiet na polu gospodarczym, w dziedzinie odbudowy ująć w pewne formy organizacyjne. Trzeba napełnić konkretną treścią wzywanie się do współzawodnictwa poszczególnych zawodów, gdzie dotychczas nie są rozpracowane ani zobowiązania, ani formy współzawodnictwa. Wymaga to wzmożonego wysiłku, uwagi i systematycznej pracy nie tylko kobiecych — lecz partyjnych i związkowych organizacji w całości. Nie wolno zaprzepaścić, dać zawisnąć w powietrzu pięknej, oddolnej inicjatywie kobiet, poczuwających się coraz bardziej do współodpowiedzialności za losy Matki-Ojczyzny.

EDWARDA ORŁOWSKA

Nowy skład Woj. Kom. PPS w Łodzi
Uchwały posiedzenia plenarnego

Niedzielny „Robotnik" podał następującą wiadomość: W dniu 21 bm odbyło się w Łodzi plenum Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Partii Socjalistycznej z udziałem przedstawicieli CKW PPS, wiceprzewodniczącego CKW PPS tow. Adama Kuryłowicza, sekretarzy CKW PPS tow. tow. Tadeusza Ćwika i Włodzimierza Reczka oraz pełnomocnika CKW PPS na okręg łódzki, tow. Adolfa Dąba.

Wojewódzki Komitet ukonstytuował się jednomyślną uchwałą w sposób następujący: **przewodniczący — tow. Duniak**, zastępcy przewodniczącego — Najder, pierwszy sekretarz — tow. Stawiński, sekretarze tow. tow. — Karbowiak, Siwecki i Głowacki, skarbnik — Krupa - Skibiński, członek prezydium — Szwenberk.

Plenum Wojewódzkiego Komitetu powzięło jednomyślnie następującą uchwałę: „Wojewódzki Komitet PPS w Łodzi stawia przed wszystkimi członkami organizacji następujące zadania, które powinny decydować o obliczu i roli PPS na terenie Łodzi i województwa łódzkiego:

1) pogłębienie i utrwalenie świadomości znaczenia jednolitego frontu. Organizacja nasza kieruje się oceną XXVII Kongresu, która mówi, że „**Polityka odskoków** od linii świadczyłaby, że partia unosi się na fali wydarzeń, a nie kształtuje świadomie wypracowanego programu. Partia nie byłaby wówczas współtwórcą rzeczywistości";

2) wzmożenie zdecydowanej walki z niebezpieczeństwem prawicowym, z niedobitkami WRN-owskimi, które w dalszym ciągu usiłują podkopywać wiarę w jednolity front oraz zwiększenie czujności klasowej na odcinku walki ze wszystkimi formami reakcji, która działa również na terenie klasy robotniczej województwa łódzkiego;

3) podniesienie ideologicznego i politycznego poziomu członków partii, jako nieodzownego elementu skutecznej walki o socjalizm;

4) pogłębienie wzajemnego zaufania w działaniu i współpracy PPS z PPR. Zaufanie to wzbudzić może tylko konsekwentna realizacja jednolitego frontu na wszystkich odcinkach naszego życia politycznego, gospodarczego, zawodowego i kulturalnego;

5) wzmożenie poczucia odpowiedzialności wszystkich towarzyszy, za realizację wskazań władz naczelnych PPS;

6) rozwinięcie inicjatywy członków Partii we wszystkich ogniwach organizacyjnych w dziedzinie gospodarczej.

Z notatnika Warszawy

Ażeby ich przestrzegać

BRUDNE ulice — narzeka się na ZOM. Zarzucone odpadkami i papierem chodniki — znów winien ZOM. Ciągle w kółko, jedno i to samo.

Zapomina się jednak często, że w tych skądinąd słusznych zarzutach należy się doszukiwać i innych winowajców. Nie wszystko można kłaść na karb ZOM.

W początkach stycznia br. został wydane przez wszystkie starostwa m. st. Warszawy okólnik do dozorców domowych. Plakaty były rozlepione na słupach ogłoszeniowych, parkanach, gmachach. W plakatach tych czytaliśmy zupełnie wyraźnie, że wszyscy dozorcy domowi mają obowiązek sprzątania swoich kamienic i chodników przed nimi. Że zobowiązani są przepisów tych przestrzegać, ponieważ w przeciwnym razie będą stosowane surowe kary.

Okólnik ten nie podziałał tak, jakby tego należało oczekiwać.

Jak to mówią — chłop swoje, a... dozorca swoje. Okólnik okólnikiem, a większość zainteresowanych nie bardzo się nim przejęła. Chodniki nadal są nie uprzątane, o codziennym ich zamiataniu szkoda marzyć, przechodnie potrącają nogami stare puszki od konserw, ślizgają się po lodowych górkach i dołeczkach i nadal z przyzwyczajenia przeklinają ZOM.

Szanowni obywatele dozorcy! Do waszych obowiązków należy nie tylko zamykanie bram (często przed czasem) i ich otwieranie (zwykle po czasie). Pamiętajcie, że dobry dozorca to czyste podwórko i czysty chodnik przed kamienicą. I że nakazy starostwa są wydawane właśnie po to, ażeby ich przestrzegać.

„Pierwsza", ale tylko z nazwy

a mogłaby być naprawdę wzorowa

Robotnicy Państw. Stolarni Mech. o swojej fabryce

Nazwa brzmi obiecująco: — Pierwsza Państwowa Mechaniczna Stolarnia. W tym samym domu mieści się Zjednoczenie Przemysłu Drzewnego, więc tu najpierw wstępuję.

Dyrektor Zjednoczenia chętnie udziela wszelkich informacji.

— Na terenie Warszawy rozporządzamy dwiema fabrykami — tą przy ul. **Żelaznej 43** i drugą przy **ul. Wileńskiej.** Jaka produkcja? Warszawskie fabryki zajmują się prawie wyłącznie stolarką budowlaną.

Prócz tego robimy urządzenia wnętrz **Domów Towarowych, Szkoły Wawelberga, Monopolu Zapałczanego, Komendy Głównej M. O.** i innych instytucji.

— Czy można zwiedzić fabrykę?

— Nawet trzeba. Tam zobaczycie rzeczy, o których przy biurku trudno mówić. Tam będziecie mieli możność zapoznać się z wypowiedziami robotników.

NA DRUGIM PODWÓRZU

Przez furtkę przechodzimy na drugie podwórze. Z boku stoi drewniany barak — w głębi główny budynek. W tym baraku wyrabia się tapczany, amerykanki, wyściełane krzesła.

— Nasze tapczany słyną z jakości — mówi nie odrywając się od roboty jeden z tapicerów. — **W całej Warszawie upominają się o tapczany „z Żelaznej".**

W głównym budynku przygotowuje się właśnie urządzenia dla Domów Towarowych. Na górze hala zawalona jest różnego rodzaju półkami, ladami i jeszcze jakimiś częściami mebli, których przeznaczenia nie mogę się domyśleć. Tu również robi się pudła do tapczanów. Tu gotuje się klej, tu się fornieruje, polituruje, klei i zbija. Trudno zrozumieć, jak robotnicy nie „depcą sobie po nogach" jak przy każdym ruchu nie przewracają tych misternie poustawianych półeczek.

Na dole piły, heblarki itp. maszyny. Niektóre nowoczesne, solidne, — niektóre, krótko mówiąc „gruchoty".

— To jedna z naszych bolączek — mówi tow. dyr. Furmański. — Te maszyny były w ogniu. Odremontowaliśmy je wprawdzie ale nie są one już pełnowartościowe. A zresztą o bolączkach niech mówią sami robotnicy. Jestem przekonany, że nie będą milczeć.

I robotnicy rzeczywiście nie milczą. Mówią, mówią wszyscy na raz. Widocznie te sprawy są istotnie bardzo bolące, widocznie dojadły już do żywego.

— Nasza fabryka **powinna się rozrastać,** powinna być pierwsza nie tylko z nazwy — mówi sekretarz koła PPR, tow. Koprowski. — A tymczasem co? **Gnieździmy się tu, dusimy, nie możemy pracować.**

Sprawa lokalu jest **bodaj najważniejsza.** Tu w tej ciasnocie fabryka nie tylko nie może się rozwinąć, ale i egzystować jej trudno. Jest projekt połączenia obu fabryk, w jednym, wielkim lokalu. Lokal ten jest już „upatrzony". **Należy przyśpieszyć załatwienie formalności z przejęciem go.** Szczególnie w Warszawie, stolarnie wyrabiające części budowlane, powinny stać na pierwszym miejscu. Rację ma tow. Koprowski, gdy mówi:

— **Przecież to my, stolarze i murarze budujemy Warszawę.**

Na to samo skarżą się przedstawiciele Rady Zakładowej.

— Ciasno. Nie ma gdzie pracować. Nie ma świetlicy. Nie ma szatni?

Stołówka również znajduje się w stanie opłakanym. W pół suterenie, wilgotna, mroczna, brudna.

— **Nie robimy teraz nowych inwestycji — mówi tow. Furmański — bo ciągle mamy nadzieję, że wreszcie przyznają nam ten nowy lokal.**

Prócz ciasnoty jest jeszcze jedna bardzo poważna bolączka, którą zgodnie podkreślają: tow. Koprowski, jak i tow. **Nowaczyk** z Rady Zakładowej i tow. z PPS **Raczewski.** Potwierdza to również tow. Furmański. **To sprawa surowca. Fabryki dostają surowca za mało. Stale brak drzewa na składzie, co hamuje produkcję.** Prócz tego surowiec jest **nieodpowiedni** często mokry, wymagający suszenia, a warszawskie fabryki suszarek nie mają. Drzewo często jest zbutwiałe. Wywołuje to postoje. Robotnicy są rozgoryczeni.

— **Chcielibyśmy pracować, chcielibyśmy naszą fabrykę rozbudować, a traktują nas jak najmniej ważny odcinek.**

Dostawy surowca zależą od Min. Lasów i od Pagetu. Czyżby Ministerstwo rzeczywiście lekceważyło tę tak ważną placówkę? **Czy nie należałoby uczynić wszystkiego co możliwe, by państwowe stolarnie mogły w całej pełni rozwinąć produkcję? (Z. K.**

Przygotowania do nadchodzącego sezonu



Wydział Dróg i Mostów Zarządu Miejskiego w związku z mrozem nie prowadzi żadnych robót brukarskich. Chcąc jednak zatrudniać swoich pracowników — rozbiera bezpańskie domy — przygotowując sobie materiał do budowy własnego pomieszczenia. Kalkulacja prosta. 1.000 cegieł z przywozem kosztuje prywatnie 5.000 zł — te same cegły z rozbiórki kosztują około 2.000 zł.

Sprawy oświatowe na pierwszym planie

Z plenarnego posiedzenia DRN—W-wa Zachód

W dniu 20 bm., odbyło się plenarne posiedzenie **DRN Warszawa—Zachód.** Na porządku obrad znalazły się sprawy palące, niecierpiące zwłoki. Między innymi poddano dyskusji zagadnienie odbudowy względnie budowy **nowych budynków szkolnych.** Dzielnica Warszawa — Zachód jako jedna z najbardziej zniszczonych dzielnic Warszawy, odczuwa dotkliwy brak szkół. W związku z tym powzięto uchwałę interweniowania u właściwych czynników w sprawie odbudowy budynku przy ul. Okopowej 55 dla zawodowej **szkoły im. Konarskiego,** odbudowy szkoły podstawowej przy **ul. Zawiszy,** której uczniowie uczą się tymczasowo w budynku przy ul. Ożarowskiej 83 oraz nowego budynku dla szkoły, mieszczącej się obecnie przy ul. **Filtrowej 62.**

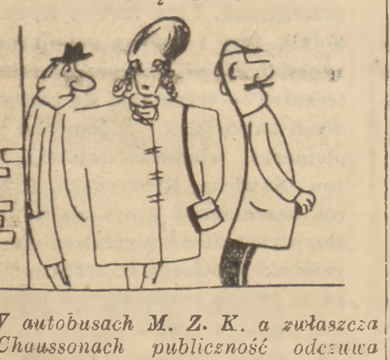
Nie mniej ważnym zagadnieniem Dzielnicy Warszawa — Zachód, jest panujący na jej terenie analfabetyzm. Radni DRN wypowiedzieli **się zgodnie** za podjęciem walki przeciw **analfabetyzmowi.** Postanowiono więc, że w pierwszym rzędzie Starostwo przy pomocy Komitetów Blokowych **sporządzi listę analfabetów. Pod adresem instytucji społecznych i organizacji politycznych,** wysunięto propozycję **utworzenia funduszu walki** z analfabetyzmem.

Na wniosek PPR na porządku dziennym znalazła się sprawa olbrzymiego bloku mieszkalnego przy **ul. Zawiszy 49, należącego do WSM.** Blok ten, składający się z 60 lokali, zamieszkuje około 180 rodzin. Lokatorzy mieszkają w b. ciężkich warunkach. Brak dachu i podłóg, wilgoć i brak kanalizacji, okropny stan sanitarny — na pewno nie wpływają dodatnio na zdrowie. DRN wydeleguje więc komisję, która zbada istotny stan rzeczy i postara się, by lokatorom tym bezwzględnie pomóc.

Specjalna komisja zlustruje także lokal biblioteki dzielnicowej przy **ul. Ludwiki nr 1.**

W związku z rocznicą powstania Armii Czerwonej, DRN wysunęła wniosek przemianowania jednej z ulic dzielnicy Warszawa — Zachód na **ul. Armii Czerwonej. (m).**

Wolą stać



W autobusach M. Z. K. a zwłaszcza w Chaussonach publiczność odczuwa od pewnego czasu dziwny wstręt do siadania.

Pasażerowie tłoczą się w wąskim przejściu, nikt jednak mimo „zaproszań" ze strony konduktorów nie reflektuje na miesjca siedzące.

W rezultacie wozy chodzą prawie puste, a pasażerowie wystają na przystankach daremnie usiłując dostać się do wnętrza.

A może by rzeczywiście, jak to radził jeden z uczestników naszej ankiety, powyrzucać z Chaussonów niepotrzebne siedzenia. (j. m.)

Uwaga, uwaga! Nadaje Warszawa! 1)

Niełatwo być speakerem

— Dzisiaj speaker zapowiedział zamiast „chwilowy spokój" — „chorobliwy spokój".

Ach, ci speakerzy, narzekają radiosłuchacze.

— Ach, ci speakerzy, czyli właściwiej po polsku mówiąc, zapowiadacze!

*

— Uwaga, uwaga — mówi cicho p. Łopaciński — zaczynam. — To znak dla nas — intruzów w studio. Nie wolno kichnąć, zakasłać, zaszeleścić papierem. Każdy dźwięk niepotrzebny, głębsze westchnienie, dojdzie do ucha słuchacza jako „burza", piorun, katastrofa atmosferyczna.

Pan Łopaciński trochę się zdenerwował: dziennik południowy dostał w ostatniej chwili, nie miał czasu przejrzeć go uważnie. W takiej sytuacji nie trudno się „przejęzyczyć".

Na dodatek ten chronometr. Cóż mu się stało, że spóźnia się dziś o całe 3 sekundy?

MOCNE NERWY

Przed studio pali się czerwona lampka. Oznacza to, że nie wolno wchodzić, wstęp wzbroniony. Woźny nie dopilnował. Ktoś się pomylił. Ktoś wtargnął do wnętrza. Podłoga zaskrzypiała. — „Wyjdź pan do diabła, bo przeszkadzasz" — myśli zapowiadacz, ale głośno tego powiedzieć nie może.

Nie wolno „stracić głowy". Nie wolno się zdenerwować! Mikrofon jest czulszy, niż ucho... Oddaje stany duchowe tego, kto przed nim mówi. I żadnej pomocy z zewnątrz! Ani słowa zachęty, żadnego oddźwięku! Audytorium jest nieme, nie stwarza żadnej przyjaznej, czy wrogiej atmosfery. Żadnej. A jednak przecież jest, słucha.

Trzeba mieć mocne nerwy.

TRZEBA BARDZO UWAŻAĆ

Następna audycja ze studia koncertowego. Jest w nim już p. Lucyna Niedziałkówna, która zapowiada recital.

Ostatnie uzgodnienie z wykonawcami programu, zapowiedź, uśmiech, skinienie głowy. Znak oczyma: można zaczynać.

„... pieśnią budzę cię ze snów..."

Ktoś gdzieś przy głośniku zasłuchał się, zapomniał o świecie.

Popularnej p. Lucynce — zapowiadaczce o niezmiernie miłym radiogenicznym głosie i serdecznym uśmiechu, który dodaje otuchy wykonawcom, nie wolno podczas audycji marzyć. Musi uważać, kiedy pieśń się skończy, żeby zapowiedzieć następną.

Czasem trafi się gaffa, ale trzeba ją natychmiast naprawić. Omylić się można — nie ma ludzi nieomylnych, ale słuchacz nie powinien tego zauważyć, lub jak najmniej zauważyć. Trzeba posiadać wrodzoną inteligencję i szybkość orientacji oraz dużo poczucia odpowiedzialności.

ZDOLNOŚCI I NAUKA

Mówić do mikrofonu to też nie takie proste. Właściwie, nie tyle mówić, co odczytywać, bo rzadko się zdarza, że trzeba coś improwizować. Czytać jednak trzeba tak, żeby było interesujące, żeby się zdawało, że to mówione. Czytać trzeba zupełnie **specjalnie,** nie tak, jak czyta się normalnie i nie tak, jak czyta aktor. Od zapowiadacza wymaga się nie tylko odpowiedniego radiogenicznego głosu, nie tylko zalet, o których już wspomnieliśmy. Zapowiadacz musi posiadać przynajmniej **specjalne zdolności,** jeśli nie ma speakerskiego talentu. Bo i w tej dziedzinie zdarzają się mniej i więcej utalentowani **(np. speaker radziecki, Lewitan, nadający komunikaty z frontu).**

I jeszcze jedno: nie wystarczy sam talent, czy zdolności. Trzeba dbać o ich rozwój. **Dlatego zapowiadacze nasi zbierają się raz w miesiącu, odbywają specjalne lektoraty, korygują wzajemnie błędy, chwalą, co było dobre, ganią co złe, po prostu stale się muszą uczyć i doskonalić.**

Słuchając radia pamiętajmy o tym, że człowiek nie jest automatem, a praca zapowiadacza jest b. ciężka, czego najlepszym dowodem jest to, że mało mamy w Polsce dobrych speakerów. W ub. roku Radio urządziło konkurs. Na 1.200 kandydatów na zapowiadaczy, **tylko czterech sprostało mikrofonowym wymaganiom!**

(m-kar)

Mróz nie przerwał pracy

Wiadukt Panzera znika

Nowa Marszałkowska rośnie

Niespodziewane nadejście zimy przerwało wprawdzie **trwający w całej** pełni sezon budowlany, nie wpłynęło jednak na prowadzenie robót **rozbiórkowych i wykończeniowych.** Przeciwnie. **Wzmogło** jeszcze ich tempo, dostarczając do pracy nowych ludzi, zatrudnionych dotychczas na budowlach.

Prac rozbiórkowych na terenie Warszawy prowadzi **się ogółem około 200.** Największe z nich, to wkraczająca w końcowe stadium rozbiórka wiaduktu **Pancera i poszerzenie nowej Marszałkowskiej** na odcinku Nowolipki — Muranowska. Pracuje tu stale około 400 robotników i **na** 1 kwietnia teren pod dwie 9-metrowej szerokości jezdnie będzie już oczyszczony. Na wiosnę **zacznie** się montowanie rurociągów **wodnych i gazowych** oraz układanie nawierzchni.

Poza tym WDO przygotowuje plac pod budowę gmachu Ministerstwa Skarbu u zbiegu Nowego Światu i Krakowskiego Przedmieścia. A w przyszłym tygodniu przystąpi do odgruzowywania ulicy Świętojańskiej, co umożliwi odbudowę frontowej części Katedry Św. Jana.

Następnym etapem będzie oczyszczenie z gruzów **narożnika między Aleją 3 Maja, Nowym Światem a Smolną.** Prace na tym odcinku zaczną się już w najbliższych dniach.

Obok nowej Marszałkowskiej, w dawnym Ministerstwie Skarbu, dobiega końca budowa gmachu **Szkoły Prawniczej.** W tej chwili prowadzi się tu prace wykończeniowe jak tynkowanie ścian i zakładanie instalacji. Budynek ma być oddany do użytku w maju br. **Niestety Centrala Przemysłu Drzewnego nie dostarczyła dotychczas wszystkich otworów okiennych,** tak, że część okien trzeba było na okres zimowy zamurować i czekać z wykończeniem izb do wiosny. Prowadzący tę budowę X oddział PPB, zamierza mimo to, wykonać robotę w wyznaczonym terminie. (j. m.).

Duża, a jednak za mała



Sala największego z kin warszawskich „Palladium" okazuje się jednak za mała w stosunku do sprzedawanych na poszczególne seanse biletów

Widzowie, dla których nie ma już miejsc siedzących, gromadzą się w przejściach, między rzędami i pod ścianami, zasłaniając ekran innym. Powstają przy tym wcale nie budujące rozmówki i wymówki.

Jak to się dzieje, że bileterzy kina „Palladium" wpuszczają na salę więcej widzów, aniżeli jest miejsc siedzących.

Mróz zamraża oliwę

w silnikach taksówek

Na 739 taksówek zarejestrowanych w Warszawie, pracuje w dniu dzisiejszym zaledwie około 300 wozów. Przyczyną tego stanu jest mróz, który zamraża oliwę w silnikach.

— Obawiam się, że jeżeli stan ten potrwa nieco dłużej, wkrótce Warszawa pozostanie bez taksówek — oświadczył przewodniczący sekcji pojazdów zarobkowych przy Zw. Zaw. Transportowców RP.

TEATRY-KINA-RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2): Dziś „Cyd". Jutro „Hamlet".

OPERA: „Sprzedana narzeczona".

Teatr MAŁY (Marszałkowska 81) o godz. 19 — „Świerszcz za kominem".

Teatr ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8) o godz. 19 — „Chory z urojenia".

TEATR MINIATURY (Marszałkowska 69): o godz. 19 „Mąż i żona" Fredry.

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Żabusia".

TEATR NOWY (Puławska 39): codziennie o godz. 18.30 „Słomiany Kapelusz".

POLSKA YMCA — godz. 19 „Duby smalone".

PLACÓWKA (Królewska 13). Codziennie o godz. 18.15 „Burza".

„WRÓBELEK WARSZAWSKI" (Zygmuntowska 8): o godz. 19.15 rewia humoru „A wielka czwórka radzi".

COMOEDIA — o godz. 19 — „Żeglarz".

TEATR DZIECI WARSZAWY: o godz. 13 „Dr Dolittle i jego zwierzęta".

TEATR KLASYCZNY (Mokotowska 13) — o godz. 19 „Maria Stuart".

KINA

Kino ATLANTIC (Chmielna 33) — „Podejrzenie".
Pocz. seansów o godz. 13. 15. 17. 19 i 21

Kino PALLADIUM (Złota 7-9) — Dwaj Panowie „F".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21

Kino POLONIA (Marszałkowska 66) „Mężczyźni w jej życiu".

Kino **AKTUALNOŚCI** Nr 1 (Marszałkowska 112) — Program Nr 15, godz. 11.

Kino **AKTUALNOŚCI** Nr 2 (Inżynierska 2) — Program Nr 4, godz. 13.
Pocz. seansów godz. 12.10, 14.30, 19.10, 21.30, dla Zw. Zaw. 16.50.

Kino STYLOWY (Marszałkowska 112) „Tajemniczy Nieznajomy".
Pocz. seansów o godz. 13. 15. 17. 19 i 21

Kino SYRENA (Inżynierska 2): „Awantura w Zaświatach".
Pocz. seansów o godz. 15. 17. 19 i 21

Kino TĘCZA (Suzina) „Pepita Jimenez".
Pocz. seansów o godz. 13, 15, 17, 19 i 21.

Zamknięte seanse dla Zw. Zaw. w „Polonii" i „Palladium" o godz. 17.

RADIO

DNIA 23 LUTEGO 1948 R. (poniedziałek)

6.00 Sygnał czasu. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 „Zegarynka muz." z płyt. 7.00 Dz. poranny. 7.15 Rezerwa Muz. z płyt. 7.20 Lekcja języka rosyjskiego. 8.35 „Szalona" VI rozdział powieści Kraszewskiego. 9.00 Aud. dla szkół. 12.00 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stołecznej. 12.13 „Z mikrofonem po kraju". 12.25 Pieśni kompozytorów rosyjskich. 12.50 „Powiązanie rolnictwa z nauką", pog. 13.00 „Na swojską nutę". 14.00 „Melodie Ludowe Narodów ZSRR. 14.30 „Marsylianka i Warszawianka". pog. dla dzieci. 15.25 Zagadnienia Warszawskie. 15.40 Koncert życzeń. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.20 „Geografia muz." —aud. słowno - muzyczna. 16.40 Aud. dla młodzieży. 17.00 Rachmaninow — sonata na wiolonczelę i fortepian. 17.45 RUL „Świat kryształów" — wykład prof. dr Tadeusza Wojno. 18.00 Koncert rozrywkowy. 18.45 „Szalona". 19.00 „W dniu święta Armii Czerwonej" — montaż literacko - muz. 20.00 Aud. „Polskiego Wydawnictwa Muz. 21.35 „Przy głośniku". 21.40 Koncert Małej Ork. PR pod dyr. St. Rachonia. 22.15 „Dymitr Kabalewski" — aud.. słowno-muz. z udz. Wł. Kędry (fortep.). 22.50 Muz. z płyt. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.30 Hymn.

2 koncerty

Annie D'Arco w Filharmonii

Najbliższy piątkowy koncert Filharmonii Warszawskiej, dnia 27 bm., który poprowadzi Tadeusz Wilczak uświetniony będzie występem znakomitej młodej pianistki francuskiej Annie D'ARCO.

Annie d'Arco odegra w Filharmonii Wariacje Symfoniczne — Francka. Poza tym usłyszymy w programie „Noc na Łysej Górze" — Mussorgskiego, „Święty Gaj" — Rytla i „Tańce z Galanty" — Kodaly'ego.

Koncert będzie powtórzony w niedzielę 29 bm. o godz. 12 na dochód Koła Medyków.

„Słomkowy Kapelusz"

w Teatrze Nowym

Teatr Nowy odniósł wielki sukces na premierze SŁOMKOWEGO KAPELUSZA Labiche z muzyką Offenbacha w wykonaniu całego zespołu z Boguckim, Fijewskim i Mrozińskim. Udział bierze chór, balet i orkiestra. Reżyseria Perzanowskiej, dekoracje i kostiumy Gronowskiego, choreografia Wójcikowskiego, kierownictwo muzyczne Jana Krenza.

Z sali sądowej

B. burmistrz Jabłonny — współpracownikiem gestapo

Przed Wydziałem Specjalnym Sądu Okręgowego **stanął Wilhelm Rymas,** oskarżony o działanie na szkodę narodu polskiego.

Rymas, z pochodzenie Niemiec, był w czasie okupacji burmistrzem gminy **Nieporętu i Jabłonny.**

W lutym 1940 roku Niemcy w odwet za zabicie burmistrza Legionowa sporządzili listę osób, które miały być aresztowane jako zakładnicy. Z listą tą Niemcy przybyli do Rymasa, który zwołał zebranie sołtysów i podsołtysów, celem zasięgnięcia informacji o osobach, które miały być aresztowane. W czasie zebrania Rymas zwrócił się do jednego z gestapowców, aby nie zapomniał o niejakim Feńskim, z którym Rymas miał osobiste porachunki. **Aresztowano 280 osób, między innymi i Feńskiego.** Wszyscy zostali wywiezieni na Palmiry i tam rozstrzelani. Autorem listy rozstrzelanych był Rymas.

Ponadto Rymas odprowadził na posterunek żandarmerii dwóch żołnierzy radzieckich, zbiegłych z obozu jeńców.

Na rozprawie sądowej Rymas do winy się nie przyznał, twierdząc, że lista rozstrzelanych nie była jego dziełem, a jeńcom radzieckim pomagał. W zeznaniach swoich powołuje się na świadków, którzy według jego twierdzenia stwierdzą autentyczność jego zeznań.

Sąd z powodu nie przybycia wszystkich świadków na rozprawę, **postanowił odroczyć proces do 7 marca br. (z)**

Z życia organizacji warszawskiej PPR

UWAGA UCZESTNICY MARKSISTOWSKIEGO KURSU PPR i PPS PRZY ZARZ. GŁ. TUR

Otwarcie kursu nastąpi dziś, dnia 23 lutego o godzinie 8 rano w sali wykładowej Gł. Zarz. TUR, A. Róż 7 — parter. Obecność obowiązkowa.

UWAGA STAROSTOWIE KURSÓW PARTYJNYCH

Dziś, 23 lutego o godz. 17 w Wydz. Prop. KW, Al. Jerozolimskie 23, II p. odbędzie się sprawozdawcza odprawa starostów kursów partyjnych. Na tej odprawie będzie również omawiana sprawa egzaminów i zakończenia kursów. Obecność obowiązkowa.

UWAGA — WYKŁADOWCY KURSÓW PARTYJNYCH

We wtorek, 24 lutego br. o godz. 17, w lokalu KW — Al. Jerozolimskie 23, III p. odbędzie się zebranie wykładowców kursów partyjnych, poświęcone sprawie egzaminów i zakończenia kursów. Obecność wszystkich wykładowców obowiązkowa.

UWAGA — SŁUCHACZE KURSU SAMOKSZTAŁCENIOWEGO Nr 1 PRZY KW

Wydz. Propagandy KW PPR zawiadamia o kolejnym zebraniu kursu samokształceniowego Nr 1, które odbędzie się we wtorek 24 lutego o godz. 16.30 w sali czytelni KW PPR, Al. Jerozolimskie 23. Obecność obowiązkowa.

×

Dziś, dnia 23 lutego 1948 r. odbędzie się ogólne zebranie pracowników przy ośrodkach pracy: o godz. 16.15 „MarcinIak" (Szosa Wołchowska), o godz. 15 — „MZK Wola" (Młynarska 2).

Nowe sklepy

Centrali Tekstylnej w Warszawie

Centr. Tekstylna uruchamia wkrótce 2 nowe sklepy sprzedaży detalicznej w Warszawie, powiększając swoją sieć sklepów w stolicy do czterech.

Pierwszy z nowych sklepów otwarty będzie przy ul. Mokotowskiej 17 (koło Pl. Zbawiciela), drugi zaś znajdzie pomieszczenie w wykańczanym obecnie gmachu na rogu Nowego Świata i Ordynackiej.

Tanie meble dla Warszawy

29.995 zł na 12 rat

kosztuje komplet w CHPD

Państwowy Przemysł Drzewny, chcąc w dalszym ciągu uprzystępnić nabywanie mebli dla świata pracy, przystąpił do produkcji ujednostajnionych typów tanich, sprzedawanych na raty. Już ukazały się w sprzedaży w Oddziale przy Leszno 128 słynne komplety „Warszawa" składające się z kredensu za 15.660 zł, stołu za 5.945, baru na kółkach za 4.350 i 4 krzeseł za 4.000 zł, razem 29.955 zł. Są również na składzie komplety olszyny, składające się z kredensu za 27.000 zł, stołu za 8.200 zł, 4 krzesła za 1.852 zł i 2 fotele miękkie za 2.680 zł, całość 48.000 zł. Meble te mogą być nabywane na 12 miesięcznych rat. Komplety znajdują się w dostatecznej ilości, aby zaspokoić wzmożony obecnie popyt.

Wskutek ciasnoty, meble przeznaczone na sprzedaż stoją w tym samym pomieszczeniu co meble już sprzedane. Powoduje to często nieporozumienia pomiędzy personelem C. H. P. D., a klientelą. Aby w przyszłości uniknąć tego, Centrala Handlowa uruchomi detaliczne sklepy na Żoliborzu, Pradze i Mokotowie. Napotyka to jednakże na trudności ze względu na brak pomieszczeń o tak dużej powierzchni, jakiej wymagają meble.

W tej chwili odbywa się likwidacja sklepu detalicznego przy ul. Hożej 2-4, sklep ten przeniesiony zostaje na róg pl. Trzech Krzyży i Żórawiej.

O rozwoju Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego i jej użyteczności niech mówią cyfry: W pierwszym półroczu 1946 r. Centrala sprzedała mebli za 109 mil. zł, a już w drugim półroczu r. ub. za 1.470 mil. zł, z czego za 40 i pół mil. sprzedano mebli zagranicę. Siecią dystrybucyjną zaś objęte zostały wszystkie wojewódzkie miasta w Polsce.

Kronika Stolicy

„TRZYDZIESTOLECIE ARMII RADZIECKIEJ

Zarząd Oddziału Stołecznego Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej urządza dnia 24 lutego o godz. 18 w sali Centralnego Klubu, Al. Stalina 26 zebranie towarzyskie, na którym wygłosi odczyt gen. Kuszko pt. „Trzydziestolecie Armii Radzieckiej". Po odczycie film.

WSZYSCY NA TARGI POZNAŃSKIE

W związku z mającymi się odbyć Międzynarodowymi Targami w Poznaniu, w czasie od 24 kwietnia do 9 maja br. PBP „Orbis" czyni przygotowania do organizacji wycieczek popularnych na Targi.

PBP „Orbis" prosi organizacje i instytucje, mające zamiar urządzać wycieczki do Poznania o wcześniejsze zgłaszanie wycieczek na Targi do **Wydziału Turystyki ul. Bracka 16.**

WODA NIŻEJ

Robotnicy wygrali bitwę o Żuławy

Gospodarujemy lepiej, niż Niemcy

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Tuż za Gdańskem samochód wpada w rozległą równinę, poprzerzynaną gęsto rowami. Tegoroczna zima odkryła burą wymiękłą trawę. Rosochate wierzby przy drogach odarte są ze skóry. Widać, że stały one długi czas w wodzie. Po bliższym przyjrzeniu się dostrzec można nawet dokąd sięgała woda.

TAM, GDZIE WODA ODESZŁA

To już Żuławy .Woda już dawno ujęta została w karby. Pomiędzy łąkami widać brunatne skiby zoranej roli albo też zżółkłą cokolwiek zieleń ozimin. W przydrożnych chatach mieszkają już ludzie. Z otwartych stodół dochodzi gdzieniegdzie odgłos młockarni, wśród bijącego od wewnątrz kurzu uwijają się pracowicie ludzie. Tu rola już plonowała.

Podobne obrazy towarzyszą nam do Leszkowa, gdzie przeprawiamy się promem przez Wisłę. Po drugiej stronie krajobraz zmienia się na niekorzyść. Jest tu więcej zalanych terenów, częściej spotyka się wywrócone przez wodę drzewa, odarte z kory. Inż. Kisielewski, kierownik Rejonowego Urzędu Wodno - Melioracyjnego, jadący z nami objaśnia, dokąd sięgała woda, w momencie gdy Niemcy opuścili te ziemie. Na niektórych domach widać wyraźnie zielony osad piany wodnej. Podchodziła czasem aż pod dachy.

22.000 ha WYDA LATEM PLON

„Teraz jest już dobrze. Dzięki dwuletniej pracy robotników, zajętych przy odwadnianiu, woda wróciła na swoje miejsca do rowów".

Mimo, że gdzieniegdzie widać błyszczące lustra wód, tereny tu są zaludnione. Na wyższych miejscach ziemia jest już nawet zorana. Tylko na terenach depresyjnych panuje jeszcze trzcina. Zżółkłe kiście porusza ne wiatrem, szeleszczą głucho, jakby wspominając swoje panowanie. Po obu stronach drogi widać oczyszczone rowy. W tych miejscach woda już całkowicie ustąpiła, wyssały ją pracujące pompy i rolnik może spokojnie tu pracować.

W tym roku jest trochę ciężko — mówi dalej inż. Kisielewski — mokra jesień i ustawiczne opady mimo wszystko zrobiły wiele szkody. Pompy pracują nieustannie ale wiele z nich nie pracuje jeszcze wystarczająco sprawnie. Brak części zamiennych, przestarzałe motory, sprawiają nam wiele kłopotu. Mimo wszystko robotnicy, którzy podjęli się tej gigantycznej pracy, **wygrali bitwę o Żuławy**. Woda nie wróci na te tereny.

W obecnej chwili na terenach, przez które przejeżdżamy, robi się wszystko, ażeby osuszyć wielki polder, mający ponad 22 tysiące hektarów, gdzie z wiosną brygady traktorzystów ZPNZ rozpoczną orkę.

ŻUŁAWY — NAJURODZAJNIEJSZA ZIEMIA KRAJU

Jesteśmy już blisko naszego celu. Do Stegny jest 7 kilometrów. Krajobraz jest tu jeszcze bardziej dziki. Gdzieniegdzie jednak zielenią się płaty pszenicy, rzepaku i żyta. Tu jeszcze nie jest tak dobrze, mimo, że pracują pompy. Rowy nie wszystkie są oczyszczone. W niektórych miejscach woda stoi płatami na oziminach. Chłop klnie, ale właściwie nie ma racji. Uprzedzano go, aby nie siał na niższych terenach. Z drugiej strony czynniki zainteresowane w akcji siewnej robiły wszystko, aby chłopi zasieli jak najwięcej. Stracił na tym chłop i straciło państwo, bo jeśli deszczowa pogoda potrwa dłużej, zbiorów z wymokniętego terenu nie będzie.

Przez prowizoryczny most przejeżdżamy główny kanał, do którego schodzą się inne kanały na polderach. To Linawa, rzeka powstała z żuławskich wód. Wolno toczą się żółte fale. Woda jest aż tłusta — tak żyzna jest tutejsza ziemia. Jeszcze parę kilometrów i znów drewnianą prowizorką przedostajemy się przez Wisłę elbląską, później przez Wisłę królewiecką. Przed nami, na tle burego nieba, murowane schludne domostwa Stegny. Jesteśmy na miejscu. W drewnianym, obszernym domu mieści się Zarząd Gminny. Wchodzimy, trafiając właśnie na posiedzenie Gminnej Rady Narodowej.

STEGNA TWORZY NOWĄ PRZYSZŁOŚĆ

Przedstawiciele tutejszego społeczeństwa radzą właśnie nad projektem przekształcenia gminy we wzorowy ośrodek wiejski. Plany są dalekowzroczne i długofalowe. Chłopi własnym wysiłkiem chcą stworzyć we wsi ośrodek remontu maszyn rolniczych spółdzielczą rzeźnię, szkołę rolniczą, chłodnię rybacką chcą zbudować wzorowy Dom Kultury z biblioteką rozbudowaną. Ośrodek Zdrowia i Boisko Sportowe. Chcieliby ażeby na ich terenach zaprowadzić jednolitą hodowlę rasowego bydła, koni, nierogaciznę i drobiu. Ich najpoważniejszą troską w chwili obecnej jest szkoła, która mieści się w ciasnym budynku. Zwieźli już cegłę i rozebrali ruiny poniemieckiej szkoły. Nawet chętnie sami, wspólnymi siłami, zajęli by się jej odbudową, ale brak funduszu na wapno i drzewo przeszkadza temu. A szkoła musi być! Najwyżej jeszcze dwa lata wytrzymają w starej, a później brak będzie miejsca dla dzieci.

TWARDY JEST CHŁOP ŻUŁAWSKI

Ob. Rybina przewodniczący Rady i członek SL zapewnia nas, że mimo wody, która pokryła ich pola, chłop tutejszy wierzy w możliwości swojej ziemi. „Urząd Wodno - Melioracyjny uprzedził nas o tym, że pompy jeszcze nie działają sprawnie, ale przyroda spłatała nam figla. Przez dwa lata kiedy odwodniono te tereny, było sucho i zebraliśmy wspaniałe plony. Nikt się nie spodziewał, że tego roku będą takie opady. Zresztą Starostwo nakładało na nas obowiązek siewu. Mimo wszystko sądzę, że jeśli tegoroczne zasiewy będą zniszczone, odrobimy to sobie w następnych latach".

W niedalekiej wiosce Popowo, na obszarze osadnika **Brzyszcza**, znajdującym się całkowicie pod wodą, nie widzimy także rozpaczy. Co prawda ma on żal do władz starościńskich, że kazały siać.

„Wiedziałem, że moje grunta leżą niżej poziomu morza. Siałem zeszłego roku myślałem że i w tym roku się uda. Ale to nic. Przyszły rok będzie napewno lepszy. Niech nikomu się nie zdaje, że przegraliśmy bitwę o Żuławy. Mogliśmy przegrać tylko jedną z potyczek, które codziennie na tych terenach się odbywają. Niemcy, którzy pracowali tu w normalnych warunkach, niejednokrotnie spotykali się z podobnymi faktami i radzili sobie gorzej od nas. Nawet dziś autochtoni tutejsi załamują ręce. My, osadnicy, dajemy sobie doskonale radę, wiedząc, że robotnicy, którzy osuszają te tereny dokładają wszelkich starań ażeby jak najszybciej można tu było spokojnie pracować. Będziemy wszystko robić, ażeby wygrać wojnę z wodą. Chcemy pracować, by dać państwu plon na który czekają robotnicy po fabrykach. Wielu z nas postawiło już sobie nowe domy, pobudowało stodoły, dźwigają gospodarki z ruin — chcemy tylko, ażeby, tak jak zapowiadano, władze częściej się z nami kontaktowały. Wówczas nie będzie niespodzianek, gdyż będziemy widzieli, jak się planuje i dlaczego się planuje. Jeśli wszystkie czynniki pójdą nam na rękę woda napewno opadnie niżej a wówczas Żuławy będą tym, czym mogą być w rzeczywistości—staną się prawdziwym śpichlerzem Wybrzeża".

Stemar

Mieszkańcy powiatu kolbuszowskiego

nie uśmiechają się już ironicznie

(Od naszego korespondenta)

Do ostatniej wojny powiat kolbuszowski (woj. rzeszowskie) konsekwentnie pomijany był przez rząd sanacyjny przy wszystkich pracach inwestycyjnych. Jedynie przed wyborami zjawiały się tu stale ekipy inżynierów, które dokonywały kilkakrotnie tych samych pomiarów przyszłej linii kolejowej. Mieszkańcy śmieli się już tylko pogardliwie. „Słynna kolej kolbuszowska" — mówili z ironią.

PARTIA NASZA DAŁA INICJATYWĘ ZELEKTRYFIKOWANIA POWIATU

Ostatnio partia nasza wystąpiła z inicjatywą zelektryfikania Kolbuszowskiego. Pomysł ten ludność tamtejsza podjęła z entuzjazmem: ustawianie pierwszych słupów elektrycznych przemieniło się w wielką uroczystość, w której uczestniczyli przedstawiciele urzędów, partyj, młodzież szkolna i tysięczne tłumy społeczeństwa. Wszyscy ochoczo wzięli się do wbijania słupów i praca szła w takim tempie, że w przeciągu 10 dni założono wszystkie słupy tzw. przelotowe, a w następnych 14-dniach zmontowano i ustawiono 20 słupów konstrukcyjnych. W ten sposób w niedługim czasie powiat kolbuszowski otrzyma linię wysokiego napięcia o długości ok. 13 km. Linia ta, przechodząc od Zaczernia pod Rzeszowem, poprzez Głogów do Kolbuszowej, obejmie ponad 60 gromad stwarzając tym wsiom możliwości kulturalnego i gospodarczego podniesienia się.

„Jeśli będziemy mieli światło elektryczne — musimy mieć i kolej" — powiedzieli sobie — wyrwani z apatii — mieszkańcy Kolbuszowej i energicznie wzięli się do rzeczy, by ostatecznie powiat swój związać ze „światem"

W styczniu br. delegacja inżynierów tego terenu z tow. Wolińskim— sekretarzem PPR uzyskała w Ministerstwie Komunikacji zgodę na przeprowadzenie linii kolejowej oraz zapewnienie, że Rząd przyjdzie z wydatną pomocą finansową i wydelegује siły fachowe na ten odcinek. Istotnie do powiatu przybyła już komisja ministerstwa, która przygotowuje plany robót ziemnych.

37 MILIONÓW OSZCZĘDNOŚCI

Ludność tutejsza, oceniając przychylne stanowisko Rządu, powołała specjalny komitet przy Powiatowej Radzie Narodowej, który dostarczy bezpłatnej siły niefachowej do robót ziemnych oraz będzie ściśle współpracował z kierownictwem budowy.

Z inicjatywy starosty powiatowego tow. Rucińskiego oraz Pow. Kom. PPR, mieszkańcy m. Kolbuszowej zadeklarowali na ten cel 4 tys. dniówek, zaś na podstawie uchwał Gminnych Rad Narodowych, wsie całego powiatu dadzą przy budowie linii kolejowej 115 tys. dniówek, co zaoszczędzi Państwu około 37 milionów zł. Dokończenie tej trasy kolejowej pobudzi do życia gospodarczego całą połać kraju, leżącą w trójkącie Wisły i Sanu, ożywi znacznie tamtejszy przemysł, a równocześnie skróci o kilkanaście godzin połączenie ze stolicą

C. BŁOŃSKA

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Radiofonizacja gminy Nadarzyn napotyka na trudności

Towarzyszu Redaktorze!!

Dużo się dziś pisze i projektuje w zakresie radiofonizacji wsi, która tak była zaniedbana w czasie rządów przedwrześniowych. Niewątpliwie też i wiele się robi w tej dziedzinie. Dzięki instalowaniu zbiorowych głośników za nie wielką opłatą — wielu wsiom zostało udostępnione korzystanie z kulturalnej akcji Polskiego Radia. Można by jednak jeszcze więcej zrobić, gdyby wszyscy jednakowo wczuli się w potrzeby naszej wsi i energicznie się do tej pracy zabrali. Na apel pierwszych obywateli naszego Państwa najszybciej zareagowały „doły" — właśnie owe w dawnych latach zapominane wsie. Niestety, same nie mogą dokonać cudów, a ich zapał często ochładzają różne, piętrzące się przed nimi trudności.

Na krańcach pow. błońskiego, zaledwie 23 km od Warszawy, znajduje się mała, bo zaledwie 1.270 mieszkańców licząca, osada Nadarzyn. W GRUDNIU 1945 R. na zebraniu Komitetu Gminnego PPR powstała myśl zradiofonizowania Nadarzyna. Społeczeństwo poparło gorąco tę inicjatywę. W styczniu 1946 roku powstał radiowęzeł z setką blisko słuchaczy. Dla dalszej radiofonizacji wsi inicjatorzy musieli pokonywać rodzimą reakcję, która ogłupiała nieuświadomionych chłopów. Lecz te trudności zostały przezwyciężone.

Powstały jednak nowe: brak materiałów do zakładania instalacji i głośników oraz brak możliwości do uzyskania potrzebnych słupów.

Gdy chłopi sami postarali się o słupy — Dyrekcja Okręgowa PR w Warszawie — nie miała dla radiowęzła głośników, natomiast były one tylko dla tzw. zbiorowych urządzeń. Dopiero na wiosnę 1947 r. dostarczono pewną, niewielką zresztą ilość głośników. Chłopi już słupów nie mieli i poszli orać pole.

Na apel naczelnego dyrektora Polskiego Radia, tow. Billiga, przystąpiono do jesiennej akcji radiofonizacji kraju. Dyrekcja Okręgowa ofertowała słupy po 3.000 zł za sztukę, co równało się znów wstrzymaniu radiofonizacji wsi. Dzięki dalszej inicjatywie Komitetu Gminnego PPR w Nadarzynie zdobyto pewną ilość słupów w cenie ok. 300 zł za sztukę. Lecz wtedy, kiedy wszędzie rozbrzmiewało hasło: „Głośnik w izbie — świat na przyzbie" — Dyrekcja Okręgowa PR oświadczyła, że nie ma materiałów. Dyr. tow. Leszczyński nie chciał nawet rozmawiać z kierownikami radiowęzłów. Dopiero na interewencję dyr. tow. Billiga i Wojewódzkiego Komitetu PPR, w dn. 17.12.1947 r. wydano część potrzebnego materiału, którą dwuosobowy zespół monterski radiowęzła przy pomocy społeczeństwa w ciągu jednego tygodnia zużył, budując przeszło 7 km linii i włączając 70 abonentów okolicznych wsi.

Ponieważ zainstalowane głośniki dawały piękny odbiór — zapał mieszkańców wsi niezradiofonizowanych — doszedł do zenitu. Zwrócono się do Dyrekcji Okręgowej, ale tam wzruszono ramionami i ob. Kmiecik, naczelnik techniczny, oświadczył, że dopiero jesienią br. będzie możliwe dalsze radiofonizowanie. Należy to tylko do kompetencji Dyrekcji Technicznej, która będzie rozpatrywała plan radiofonizacji danego terenu po zgłoszeniu przez delegata Dyr. Okręgowej, który musi przyjechać na miejsce do Nadarzyna nie wcześniej, jak za dwa tygodnie, potem zrobić plany i dopiero, jak je zatwierdzi Dyrekcja Techniczna — będą mogły być przeprowadzone linie.

I oto takie rozporządzenie zjawia się nagle, w chwili największego zapału! Zupełnie nie bierze się pod uwagę momentu i terenu. Przecież tu chodzi o wieś, a jeszcze tylko parę tygodni pozostaje do wiosennych robót, chłopi, zajęci w polu, nawet za dopłatą nie chcieliby się radiofonizować w lecie, teraz zaś można wykorzystać bezinteresowną pomoc społeczeństwa, a w lecie za wszystko trzeba będzie płacić. W lecie jest dość czasu na planowania, przeróbki i poprawki — chłopi naszej wsi dwa lata czekają na obiecane głośniki!

Dyrekcja PR uznała możliwość przeprowadzenia linii tylko wtedy, gdy na 1 kilometr przypada 25 abonentów. Tu warto trochę wyjść z poza biurka w teren i przekonać się, czy to jest możliwe? Biorąc nawet pod uwagę średnie gospodarstwa chłopskie i tereny, jakie zajmują lasy albo majątki!

Na terenie już wytyczonych przez Radiowęzeł linii znajdują się dwa majątki PZHR-u, Młochów i Żabieniec, których zarząd z inicjatywy naszych towarzyszy — Stanisława Olko. Stanisława Batorego i Józefa Murzynowskiego sprowadził na własny koszt słupy, jak również zobowiązał się pokryć koszt instalancji w każdym mieszkaniu robotników majątku. Tak samo do tego zagadnienia podszedł majątek Jednostki Wojskowej — Paszków, prosząc jednocześnie o niezwłoczne radiofonizowanie, gdyż z nadejściem czasu robót wiosennych w polu — plan ten nie będzie możliwy do wykonania.

A tu, jak zaznaczyłem — Dyrekcja Okręgowa nie spieszy się wcale, nie docenia wysiłku mas, tłumacząc się zarządzeniami „odgórnymi" Dyrekcji Technicznej, nie zadając sobie trudu przyspieszenia i poparcia pięknej inicjatywy ogółu, która jest narażona na odkładanie, odsyłanie, planowanie — ale nie realizowanie.

Powstaje obawa, że znane hasło „Głośnik w izbie — świat na przyzbie" należałoby zmienić na bardziej odpowiadające rzeczywistości: „Głośnik w magazynie, a wieś w planach ginie".

Antoni Górski
sekretarz Kom. Gminnego PPR w Nadarzynie.

Chociaż wiemy, że Polskie Radio może natrafiać na liczne trudności, które udaremniają nieraz dostatecznie szybkie przeprowadzenie radiofonizacji — to przecież tow. Górski ma słuszność, zwracając uwagę na zbytni biurokratyzm w traktowaniu całej sprawy. Poza ogólnymi, ustalonymi planami, trzeba brać pod uwagę warunki miejscowe. Chłopi z Nadarzyna i okolic chcą założenia głośników, gotowi są przyjść z pomocą przy tej pracy. Czy wobec tego tak bardzo ważne jest to, że „u góry" ustalono, iż na 1 km musi przypadać 25 abonentów? Nie w każdym terenie zagęszczenie ludności jest jednakowe, lecz i nie w każdym terenie jest ten sam zapał do inowacji, jaką jest radio. Komitet Gminny PPR zrobił bardzo wiele. Przełamał opór czynników wstecznych, które dla swych celów chciały utrącić piękną inicjatywę; przez interwencję w Dyrekcji Naczelnej doprowadził do tego, że już 70 rodzin korzysta z radia. Czy dziś ma utknąć w połowie rozpoczętego dzieła? Ci sami chłopi, którzy w tej chwili ochoczo wzięliby się do pracy nad zradiofonizowaniem swych wsi — za kilka miesięcy będą zajęci w polu i nie będą mieć czasu na pomoc przy zakładaniu instalacji.

Ten czynnik powinno wziąć pod uwagę Polskie Radio. Akcja radiofonizacyjna musi być wyrazem woli społeczeństwa. Gaszenie zapału może doprowadzić u chłopów do poczucia, że „nie warto tyle zachodu", kiedy to i tak nie przyspieszy sprawy, a potem „ktoś to za niech zrobi".

Stoczniowcy chcą mieć u siebie kino

„Ob. Redaktorze!

W stoczni Gdańskiej pracuje ok. 3.500 robotników. Po znojnym dniu pracy, choć raz w tygodniu, chcielibyśmy obejrzeć jakiś film a szczególnie naukowy. Niestety, pomimo starań Związku Zawodowego Stoczniowców u kompetentnych władz „Filmu Polskiego" — nie można otrzymać zezwolenia na zainstalowanie aparatury kinowej w naszej sali teatralnej, która na ten cel zupełnie się nadaje.

„Film Polski" powinien zrozumieć, że Stocznia jest terenem zamkniętym i z kina korzystać będą wyłącznie robotnicy stoczniowi.

Dotychczas, około 80 proc. robotników nie może wykorzystać biletów zniżkowych. Wyczekiwanie po pracy w kolejce do kina jest nader uciążliwe, a często bywa daremne: po dojściu do kasy słyszy się, że bilety ulgowe już wysprzedane.

Prosimy o umieszczenie — łamach naszego robotniczego pisma apelu o zezwolenie na zainstalowanie aparatury kinowej dla świata pracy w Stoczni Gdańskiej.

W imieniu robotników stoczniowych
Paul Stefan"

Prośba „stoczniowców", pragnących rozrywki i nauki — ze wszechmiar zasługuje na poparcie. „Film Polski" powinien nie tylko zezwolić, lecz i pomóc zainstalować aparaturę kinową w Stoczni Gdańskiej.

—o—

Odpowiedzi redakcji

Ob. Al. Czubek — pow. Gdańsk. — Artykuł Wasz nie mógł być przez nas wykorzystany, przesłaliśmy go zatem do redakcji „Chłopskiej Drogi" w Warszawie, skąd powinniście oczekiwać odpowiedzi.

Tow. Minin Kuprian — Kartuzy. — Prosimy do nas pisać. Listy Wasze będą zamieszczone w rubryce „Nasi czytelnicy piszą". Korespondencje przysyłajcie na adres redakcji „Głosu Wybrzeża" w Gdańsku, Plac Armii Czerwonej 1. Znaczków załączać nie trzeba.

Tow. Bolesław Piotrowski — Starogard. Na pismo Wasze długo nie dawaliśmy odpowiedzi, gdyż chcieliśmy przed tym sprawdzić we właściwym źródle, jakie jest tło sprawy. Obecnie komunikujemy Wam, że wniosek w sprawie przejęcia huty na własność państwa został zgłoszony do właściwych władz.

J. K. — List Wasz wykorzystaliśmy.

Tow. Leonard Zaremba. — List do Was wysyłamy pocztą.

M. T. — Zawiadomienie o zgubie kieruje się Działu Ogłoszeń. Nie możemy umieścić tego w tekście redakcyjnym. Poza tym, jak sobie wyobrażacie umieszczenie ogłoszenia o zagubieniu kart aprowizacyjnych bez podania nazwiska?

Inwalida Wojenny, Zielona Góra. — Należy zgłosić się do Związku Uczestników Walk o Niepodległość i Demokrację.
Adres Towarzystwa Przyjaźni Demokratycznej Grecji podaliśmy w n-rze 47 naszego pisma z dnia 17 lutego 1948 roku.

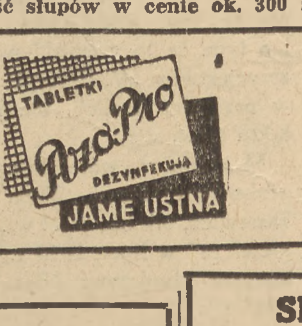
Ob. Jerzy Kawka. — Listu Waszego z powodów niezależnych od redakcji, nie mogliśmy wydrukować. Prosimy o informacje, czy Wasza sprawa została załatwiona i jak. W razie niezałatwienia jej — list Wasz opublikujemy.

Stały czytelnik z Fabryki Farb i Lakierów. — Listów anonimowych nie drukujemy. Podajcie Wasze nazwisko i adres, a będziemy interweniować w Waszej sprawie.

Ob. Nalewczyńska Halina. — O kursach korespondencyjnych informowalismy już innych naszych czytelników. Prowadzi je ZWM. Zapytania i podania należy kierować do Zarządu Głównego Zw. Walki Młodych w Warszawie, ul. Dworkowa 3.

Ob. Mosser Helena i tow. Żak Jan. O pozwolenie na wyjazd do ZSRR w celu odwiedzenia rodziny, należy starać się w miejscowym konsulacie radzieckim. Otrzymawszy stamtąd odpowiednie pismo, trzeba zwrócić się do Min. Spraw Zagranicznych dla załatwienia dalszych formalności wyjazdowych.

Członek Koła PPR przy P.C.H. — Uwagi słuszne. Staramy się poprawić szatę graficzną pisma, lecz jest to zależne od trudności technicznych.



Bokserzy stolicy walczą na dwóch frontach

Zwycięstwo w Szczecinie i remis we Wrocławiu

Dramatyczny nokaut Błażejewskiego

WROCŁAW, (Obsł. wł.).

Oczekiwany z ogromnym zainteresowaniem międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Wrocław zgromadził w Hali Ludowej ok. 7.000 widzów. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym **8:8.** Mecz był bardzo emocjonujący i ciekawy. W drużynie warszawskiej pewne rozczarowanie

w w. średniej Zagórski (W) zrerowanie sprawił Czortek, który nie potrafił dać sobie rady z młodym **Szczepanem.** Ten ostatni zawodnik, po powrocie z obozu treningowego poczynił wyraźne postępy i rozwiązał swą walkę b. dobrze taktycznie Wprawdzie Czortek walkę swą wygrał, ale przyszło mu to z wielkim trudem. Bardzo dobrze wypadł również **Symonowicz,** który wysoko pokonał Szatkowskiego na punkty.

Wyniki walk były następujące:

w w. muszej Patora (w.) przegrał na punkty z **Faską** (Wr.), będąc w I-ej rundzie do 6-ciu na deskach;

w w. koguciej Szatkowski (W.) przegrał wysoko na punkty z dobrym **Symonowiczem** (Wr.);

w w. piórkowej Czortek (W.) wygrał nieznacznie na punkty ze **Szczepanem** (Wr.), dzięki lepszej końcówce w III-ej rundzie;

w w. lekkiej Komuda (W.) wypunktował **Walugę** (Wr.);

w w. półśredniej Błażejewski (W.) stoczył dramatyczną walkę ze **Sztolcem** (Wr.), która zakończyła się porażką warszawianina przez k. o. w III-ej rundzie. W II-ej rundzie Błażejewski był **3** razy na deskach — **a** Sztolc — 2 razy. Pod koniec rundy reprezentant stolicy trafiony „sierpowym" „idzie" na deski, lecz gong ratuje go przed wyliczeniem. Wreszcie w III-ej rundzie Błażejewski został wyliczony;

misował z **Kwiatkowskim** (Wr.);

W w. półciężkiej Kossowski (W) wysoko wygrał na punkty z **Lepczyckim (Wr);**

W w. ciężkiej Grzelak (W) zremisował z **Ciećwierzem (Wr.).**

W ringu sędziował ob. Tkocz, na punkty zaś ob. ob.: Neuding, Masłowski i Landau.

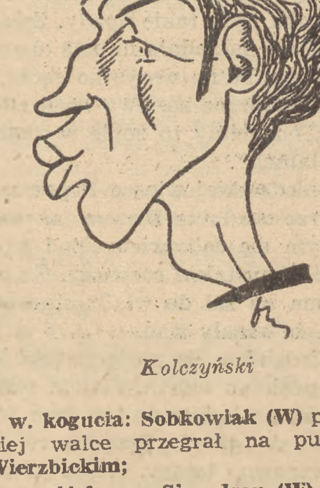
SZCZECIN, (obsł. wł.)

W niedzielę rozegrany został w szczecińskiej hali sportowej międzyokręgowy mecz pięściarski Warszawa — Szczecin, który zakończył się w obecności 3.000 widzów zwycięstwem stolicy w stosunku **9:7.**

Do najciekawszych walk należały spotkania Sieradzana z Móżdzyńskim oraz Kotkowskiego z Wierzbowiczem.

Wyniki techniczne walk:

w. musza: Tyczyński (W) wygrał przez k. o. w II-gim starciu z **Orliczem;**



Kolczyński

w. kogucia: Sobkowiak (W) po brzydkiej walce przegrał na punkty z **Wierzbickim;**

w. piórkowa: Sieradzan (W) po ładnej walce zremisował z **Móżdzyńskim;**

w. lekka: Żurawski (W) przegrał ze **Skałeckim;**

w. półśrednia: Wasiak (W) znokautował w I rundzie **Rymkowskiego;**

w. średnia: Kolczyński (W) zwyciężył przez techniczne k.o. z **Wilczkiem;**

w. półciężka: Kotkowski (W) zremisował z b. dobrze zapowiadającym się **Wierzbowiczem;**

w. ciężka: Drabkowski (W) zremisował niezbyt słusznie z **Pietrzakiem,** który zasłużył na wygraną.

W ringu sędziował ob. Gereth (Poznań), na punkty zaś ob. ob.: Lisowski (Warszawa), Wróż (Poznań) i Kurzaj (Szczecin).

Mistrzostwa narciarskie Polski

St. Marusarz wygrywa skoki, ale w słabym stylu

KARPACZ, (obsł. wł.). Przedostatnią konkurencją XXIII mistrzostw narciarskich Polski w Karpaczu był konkurs skoków otwartych i do kombinacji. Konkurencja ta wzbudziła wielkie zainteresowanie, gromadząc ok. 5 tys. widzów. Poziom skoków był niski, czego główną przyczyną był mokry śnieg, padający całe przedpołudnie. Niespodziewanie słabo wypadł start Marusarza, który wprawdzie oddał najdłuższy skok dnia (50,5 m), ale styl jego pozostawiał wiele do życzenia. Słabo wypadł również zawodnik cieszyńskiej „Watry" — Tajner. Najlepszym skoczkiem był Jan Kula. Ustępował on wprawdzie długością skoków Maruszarzowi, był jednak lepszy stylowo. Wielką niespodzianką było ogłoszenie przez komisję sędziowską zwycięstwa Maruszarza.

Klasyfikacja konkursu skoków otwartych. **1) Marusarz St. (SNPTT) skoki 40 i 50,5 m, nota 210,7 pkt., 2) Kula Jan (SNPTT) skoki 45,5 i 48,5 m — 209, pkt., 3) Gąsienica - Samek (Wisła) skoki 44 i 47 m — 198,7 pkt., 4)** Hoły (Wisła) skoki 44 i 46 m — 197,3 pkt., 5) Ciaptak - Gąsienica (SNPTT) skoki 45,5 i 46 m — 196,3 pkt.

WYNIKI kombinacji norweskiej:

1) Krzeptowski (SNPTT) — 36,8 p., 2) Kwapień (Wisła) — 63,51 p, 3) Dziedzic (HKN Zakopane) — 65,07 p., 4) Wajna - Orlewicz (Wisła) — 80,02 p., 5) Bukowski (Wisła) — 91,01 pkt.

WYŚCIG KOLARSKI

Warszawa—Praga—Warszawą

Zgłoszenie kolarzy francuskich

Przedstawiciele Czeskiego Związku Kolarskiego z prezesem Karelem Johanikiem na czele, którzy mieli przybyć do Warszawy 22 bm., opóźnią swój przyjazd o kilka dni.

W międzyczasie udział swój do wyścigu zgłosili kolarze francuscy z F. S. G. T.

Po raz pierwszy więc szosy nasze będą gościć doskonałych kolarzy francuskich, których walory sportowe są powszechnie znane.

Kierownictwo drużyny francuskiej podchodzi do sprawy jak najbardziej rzeczowo. Chce dokładnie wiedzieć, jakie drogi będą na poszczególnych etapach. Czy beton, czy asfalt, czy kostka, czy żwir itp.

Do wyścigu zostali również zaproszeni kolarze polscy, należący do Związku Młodzieży Polskiej we Francji „Grunwald".

Dla przypomnienia podajemy, że nasz mistrz Napierała jest właśnie reemigrantem francuskim.

—o—

Na ringach w Polsce

ŁKS gromi „Tęczę"

Łódź (Obs.. w.). — Finałowe spotkanie o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie rozegrane między łódzkimi drużynami ŁKS i „Tęczy", wywołało olbrzymie zainteresowanie Salę „Wimy" wypełniło ponad 3.000 publiczności. ŁKS wypadł bardzo dobrze i zwyciężył lokalnego rywala w stosunku **14:2.**

Wyniki poszczególnych spotkań były następujące:

W wadze muszej spotkali się **Różycki** (ŁKS), który zastąpił niedysponowanego Kamińskiego i **Bednarek** (Tęcza). Walkę ogłoszono za nierozstrzygniętą.

W wadze koguciej: Stasiak (ŁKS) walczył z **Mateckim** (Tęcza). Dopiero w trzecim starciu Stasiak rozpoczął imponujący finisz, który w rezultacie przyniósł mu zwycięstwo na punkty. Wynik remisowy byłby tu jednak sprawiedliwszy;

W wadze piórkowej: Marcinkowski walczył z **Mazurem.** Zwyciężył zdecydowanie na punkty Marcinkowski.

W wadze lekkiej: Bonikowski (ŁKS) walczący poniżej swych możliwości napotkał w Gryminie (Tęcza) na równorzędnego przeciwnika. Po wyrównanych trzech rundach ogłoszono remis.

W wadze półśredniej: Olejnik (ŁKS) nie miał z **Guzowskim** (Tęcza) ciężkiej przeprawy. Po pierwszej rundzie, w której Olejnik gonił przeciwnika po ringu, w drugim starciu pięściarz ŁKS-u rozpoczął atak huraganowy, po którym Guzowski poddał się.

W wadze średniej miało miejsce najciekawsze spotkanie meczu między **Pisarskim** (ŁKS) a **Trzęsowskim** (Tęcza). Pisarski postanowił ten pojedynek rozstrzygnąć w zwarciach, z których wychodził zawsze zwycięsko. W drugiej rundzie przewaga Pisarskiego wzrosła, zaś w trzecim starciu panował już zdecydowanie nad Trzęsowskim. Zwycięstwo Pisarskiego na punkty było bardzo wysokie.

W wadze półciężkiej: Żylis (ŁKS) sprawił swym zwolennikom największą sensację, wygrywając zdecydowanie z **Jaskółką.**

W wadze ciężkiej: Niewadził (ŁKS) otrzymał punkty walkowerem z powodu niedowagi **Skrobirandy** (Tęcza). W walce towarzyskiej, po kilku silnych sierpach Niewadziła, Skrobiranda poddał się.

Sędziował w ringu Fedorowicz (Śląsk), na punkty mgr. Kowalski (Poznań) Kupferstein (Warszawa), Łukaszewski (Śląsk).

Dwie porażki

„Legii" w Krakowie

KRAKÓW, (obsł. wł.).

Hokeiści warszawskiej „Legii" rozegrali w Krakowie 2 mecze z miejscową „Cracovią", ponosząc w obu meczach porażki.

Pierwszego dnia **„Legia"** przegrała **2:7 (0:0, 2:2, 0:5)** po grze o dość ciekawym przebiegu. Jak widać z wyniku, ostatnia tercja zadecydowała o rezultacie spotkania.

Drugiego dnia „Legia" poniosła bardziej dotkliwą porażkę, przegrywając **3:14 (0:6, 2:5, 1:3).**

Mistrzostwa łyżwiarskie Polski

rozegrano jedynie w jeździe szybkiej

Nieśmiertelny Kalbarczyk po raz XIX mistrzem Polski

Na lodowisku w Pruszkowie odbyły się w sobotę i niedzielę łyżwiarskie mistrzostwa Polski w jeździe szybkiej. Mistrzostwa w jeździe figurowej odwołano, ze względu na brak zawodników. Najpoważniejsi kandydaci w tej konkurencji, łyżwiarze śląscy i warszawscy nie stanęli na starcie z powodu braku treningu, który uniemożliwiła im kapryśna tegoroczna zima. Z łyżwiarzy figurowych przyjechali jedynie: Wesołowska Janina, z Berlina (Polski Klub Sportowy „Zryw"), Standzina Józef z „Siemianowiczanki" oraz Staniszewski z Warszawy. Zawodnicy ci nie chcąc zdobywać tytułów mistrzowskich walkowerem, zrezygnowali ze startu, występując jedynie w drugim dniu zawodów w jeździe pokazowej.

W jeździe szybkiej, jak było do przewidzenia, tytuł zdobył po **raz 19 Janusz Kalbarczyk,** który na 500 m uzyskał dobry czas **47,9 sek.** Z młodych zawodników wyróżnił się wicemistrz okręgu warszawskiego, Głodkowski („Legia" Warszawa), który, mimo że jeździ dopiero pierwszy sezon, zajął trzecie miejsce na 3.000 m, ulegając jedynie Kalbarczykowi i Rytterowi. Punktacja ogólna przedstawia się następująco: 1) **Janusz Kalbarczyk („Legia" — Warszawa) 214,93 pkt., 2) Rytter („Legia" — Warszawa) — 224,37 pkt., 3) Kowalski (Mil. KS — Warszawa) — 247,13,** 4) Głodkowski („Legia" — Warszawa) — 247,25, 5) Rzucidło (AZS — Kraków) 248,5 pkt., 6) Kalbarczyk Kazimierz („Tabory" — Elbląg) — 248,78 pkt.

Wśród kobiet o pierwszeństwo walczyły dwie lekkoatletki Kalbarczykowa i Głażewska. Zwyciężyła ostatecznie **Kalbarczykowa („Legia" — Warszawa) 287,39 pkt.** Wicemistrzostwo zdobyła **Głażewska („Zryw" — Łódź) 290,21 pkt.,** trzecie miejsce zajęła **Sąsara („Legia" — Warszawa) 321,44 pkt.,** czwarte Głodkowska („Legia" — Warszawa) 368,50 pkt.

Wyniki poszczególnych biegów były następujące:

500 m mężczyzn: **1) Kalbarczyk Janusz („Legia" — Warszawa) 47,9 sek.,** 2) Rytter („Legia" — Warszawa) 50,8 sek., 3) Kalbarczyk Kazimierz (K.S. „Tabory" — Elbląg) **51,3** sek., 4) Kowalski (Milic. Kl. Sport. — Warszawa) 54,8 sek., 5) Rzucidło (AZS — Kraków) 55,0 sek., 6) Przyborowski („Zjednoczenie" — Łódź) 55,5 sek.

3.000 m mężczyzn. 1) Kalbarczyk Janusz („Legia" — Warszawa) 5:34,7, 2) Rytter („Legia" — Warszawa) 5:56,3 3) Głodkowski („Legia" — Warszawa) 6:26,0.

1.500 m mężczyzn: 1) Kalbarczyk Janusz („Legia" — Warszawa) 2:37,3 min., 2) Rytter („Legia" — Warszawa) 2:42,9, 3) Rzucidło (AZS — Kraków) 3:00,5.

5.000 m mężczyzn: 1) Kalbarczyk Janusz („Legia" — Warszawa) 9:46,4 min., 2) Rytter („Legia" — Warszawa) 9:59 min., 3) Głodkowski („Legia" — Warszawa) 10:47,2 min.

500 m kobiet: 1) Kalbarczykowa („Legia" — Warszawa) 68,2 sek., 2) Głażewska („Zryw" — Łódź) 69,6 sek., 3) Sąsara („Legia" — Warszawa) 76,5 sek.

1.500 m kobiet: 1) Kalbarczykowa („Legia" — Warszawa) 3:39,5 min., 2) Głażewska („Zryw" — Łódź) 3:48,5 min., 3) Sąsara („Legia" — Warszawa) 4:19 min.

1.000 m kobiet: 1) Głażewska („Zryw" Łódź) 2:17,7, 2) Kalbarczykowa („Legia" — Warszawa) 2:24 min., 3) Sąsara („Legia" — Warszawa) 2:44 min.

3.000 m kobiet: 1) Kalbarczykowa („Legia" — Warszawa) 7·24,2 min., 2) Głażewska („Zryw" — Łódź) 7:29,1 min., 3) Sąsara („Legia" — Warszawa) 7:39,1 min.

Po zawodach odbyło się uroczyste rozdanie nagród, którego dokonał prezes Polskiego Związku Łyżwiarskiego mjr. Goebel.

—o—

W skrócie

Hokeiści praskiego klubu LTC odlecieli już samolotem do Moskwy, gdzie rozegrają kilka spotkań z czołowymi drużynami Związku Radzieckiego.

Międzyaliancki turniej szermierczy w szabli, rozegrany w Nicei przy udziale Belgii, Danii, Holandii i Francji, zakończył się w ostatecznej klasyfikacji zespołowej zwycięstwem Belgii, przed Holandią, Francją i Danią. W konkurencji indywidualnej zwyciężył Van den Berg (Hol.), przed Laermanem (Belgia) i Fauro (Fr.).

Łyżwiarze radzieccy startować będą definitywnie w mistrzostwach świata w jeździe szybkiej, które rozegrane zostaną w Helsinkach w dniach 28 — 29 bm. ZSRR wysyła następujących łyżwiarzy: Anikanowa, Kudriawcewa, Petrowa, Proszyna, Bielajawa, Gołowczenkę i Piskarewa.

Joe Verdeur, fenomenalny amerykański pływak w stylu klasycznym, ulepszył rekord światowy na dystansie 200 m, uzyskując czas 2:32. Wynik powyższy jest o 3,6 sek. lepszy od dawnego rekordu.

Ray Robinson, mistrz zawodowy świata w boksie w w. półśredniej zażądał za występ na ringu w Paryżu skromnej sumy... 10 milionów franków oraz zwrot kosztów pobytu dla 9 osób.

Biegacze Jugosławii trenują niezwykle intensywnie przed swym występem w Paryżu, w biegu na przełaj, organizowanym przez redakcję „L'Humanité". Stefanövic na zawodach w Grobnickim Polu miał czas 27:22 na 8.000 m.

Prezes Gołębiowski dalej na czele

Polskiego Związku Kolarskiego

Wysoki poziom obrad kolarzy

W niedzielę odbyło się w sali konferencyjnej „Czytelnika" Walne Zebranie Polskiego Związku Kolarskiego, które było dorocznym przeglądem pracy okręgów.

Doprawdy, mało ogólnopolskich związków sportowych miewa swoje walne zebrania na podobnie wysokim i prawdziwie sportowym poziomie, jak Polski Związek Kolarski. Dowodzi to umiejętnego i właściwego doboru ludzi, prawdziwych fanatyków i ideowych działaczy kolarskich, pracujących często w b. ciężkich i trudnych warunkach.

Jest jasnym, że rok 1948 będzie dla kolarstwa polskiego rokiem przełomowym. Jest to rok b. bogaty w imprezy szosowe, z których dwie, a mianowicie wyścig kolarski „Głosu Ludu" i „Rudeho Prava" na trasie Warszawa — Praga — Warszawa (1—9. V.) oraz wyścig dokoła Polski „Czytelnika" (również międzynarodowy) — swą wielkością i rozmachem „zakasują" wszystko to, co dotychczas było organizowane w polskim kolarstwie szosowym.

Poza tym P.Z.K. uzyskał nareszcie teren na tor kolarski w stolicy. Będzie on wybudowany za parkiem im. Paderewskiego, na terenach między jeziorkiem kamionkowskim i ul. Waszyngtona. Plany toru są już gotowe i sam tor będzie gotów już na jesieni rb.

Nowy Zarząd czeka więc ogrom pracy, który jesteśmy pewni—na pewno będzie wykonany.

Walne zebranie wybrało jednogłośnie prezesem ponownie ob. **Feliksa Gołębiowskiego** (wybrany bronił się jak „lew" przed tym wyborem, zanim „skapitulował"). Poza tym do zarządu wybrano ob. ob.: Kubusa, Wisznickiego, Zaranka, Klimaszewskiego, Cieślaka, Machaja, Weigerta, Orłowskiego, mec. Idzikowskiego, Pokorę, inż. Szymczaka i dyr. Kobusa.

Z ciekawszych wniosków uchwalono 1 roczną kadencję dla kolarzy.

JAN HŁASKO

„DZIEJE ZBRODNI"

RZECZ O ANDERSIE

2)

Niektórzy bardziej lub oryginalniej „odważni" przewidywanli nawet pobicie Niemiec przez ZSRR, a następnie wojnę mocarstw anglosaskich przeciw ZSRR przy współdziałaniu Japonii, w wyniku której powstałaby Wielka Polska między trzema morzami (Bałtyk, Morze Czarne, Adriaty).

Ale wszystkie te poronione koncepcje łączyła wspólna cecha: wojsko polskie weźmie zaledwie symboliczny udział w wojnie u boku W. Brytanii, uzyskując za to głos decydujący dla polskiej reakcji w dyktowaniu pokoju i granic w Europie. A więc realnej koncepcji politycznej polskich czynników postępowych reakcja polska mogła przeciwstawić zaledwie swe pobożne życzenia, będące rezultatem kompletnego zaniku trzeźwości patrzenia i myślenia.

Nic więc dziwnego, że „mądrość polityczna" i zdolność przewidywania polskiej reakcji znajdowała wyraz w podawanej z rąk do rąk tzw. „przepowiedni Wernyhory", w której Polska w granicach przedrozbiorowych powstaje w wyniku starcia potęg piekielnych, uosobionych przez „złamany krzyż" i „krwawy sierp".

POLITYKA GEN. SIKORSKIEGO

Ośrodkiem politycznym naszej emigracji na Zachodzie był rząd gen. Sikorskiego. Powstał on po klęsce wrześniowej pozornie jako antyteza rządu Składkowskiego - Becka. Ale antytezą nie był. W spadku po reżimie ozonowym utrzymał piłsudczyków na stanowiskach decydujących w wojsku, aparacie dyplomatycznym i różnych „urzędach". Poza tym odziedziczył faktycznie linię polityki zagranicznej Becka, który już w kwietniu 1939 r. zaczął czepiać się parasola Chamberlaina.

Istotą tej polityki było niedopuszczenie do powstania sojuszu anty-hitlerowskiego z aktywnym udziałem ZSRR, co znalazło wyraz w zdecydowanym przeciwstawieniu się Becka ewentualnemu przemarszowi sojuszniczych wojsk radzieckich przez Polskę.

Rząd obarczony takim dziedzictwem reprezentował niewielką siłę polityczną. Jego siłę wojskową stanowiła kilkudziesięciotysięczna armia, która przy słabym przygotowaniu do wojny Francji i W. Brytanii, nie była z ich strony do pogardzenia. Toteż w pierwszej fazie wojny, fazie obronnej, polski rząd emigracyjny, dysponujący jaką taką siłą ludzką, był mile widziany przez sojuszników. Poza tym, była to dla mocarstw zachodnich okazja do zasłonięcia zdrady Monachium, do pokazania światu, że obecność Polski w obozie anglo-francuskim podważa oskarżenie o wydanie Czechosłowacji i Polski na łup Niemiec.

Gen. Sikorski był w tym rządzie indywidualnością szczególną. Nie obarczony osobiście obsesją piłsudczyków, chciał myśleć realnie, politycznie, ale nie pozwalała mu na niekonsekwencje i chwiejność koncepcji. Jednocześnie starał się jak najkorzystniej wygrać politycznie atut posiadania siły zbrojnej.

Są dane po temu, by przypuszczać, że pragnął znaleźć wyjście z beznadziejnej sytuacji, jaką stwarzał „stan wojny" ze Zw. Radzieckim. W dniach upadku Francji, gdy wśród polskiej emigracji politycznej na zachodzie szerzył się defetyzm i wielu było takich, którzy doradzali zrezygnowanie z dalszego oporu, Sikorski podjął inicjatywę przeniesienia rządu emigracyjnego do Anglii. Przerzucił tam również kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy, a wśród nich lotników, którzy odegrali pierwszoplanową rolę w bitwie o Anglię".

Najbardziej charakterystyczny był jednak memoriał z 19.VI.1940, w którym ukazał Anglikom wspaniałą dla nich perspektywę sformowania 300.000 Armii Polskiej na terenie ZSRR. Oczywiście stworzenie tej armii musiałoby odbyć się na zasadach osiągnięcia politycznego porozumienia, na podstawie kompromisu we wszystkich spornych sprawach, a między innymi i w sprawie naszej granicy wschodniej.

Widać tu przebłysk nowej koncepcji. Stwierdzić należy jednak, że przy jej narodzinach rzucał na nią cień stary parasol Chamberlaina z kwietnia 1939 r. Albowiem projekt przewidywał przerzucenie sformowanej w ZSRR 300.000 armii na teren Iranu i Iraku celem zabezpieczenia angielskich pól naftowych przed niebezpieczeństwem niemieckim. A więc **memoriał z 19 czerwca 1940 r.** świadczy wprawdzie o tym, że gen. Sikorski myślał o uzyskaniu porozumienia ze Zw. Radzieckim, ale jednocześnie świadczy i o tym, że losy Polski wiązał po upadku Francji ze zwycięstwem W. Brytanii, nie widząc jasno roli ZSRR w przyszłej koalicji, nie przewidując nawet samego faktu tej koalicji.

Memoriał wywołał burzę wśród emigracyjnych pogrobowców ozonu. Tuba Becka, b. ambasador Łukasiewicz, tak oto pisał w „Liście do Prezydenta Raczkiewicza" w lipcu 1940 r. (Według wydanego w Palestynie „Biuletynu Niezależnych" Nr 2 z dn. 25.4 1943 r.):

„Działając bez wiedzy Pana Prezydenta R. P. i Ministra Spraw Zagranicznych p. A. Zaleskiego, Premier Sikorski udał się dn. 19 czerwca 1940 r. samolotem do Londynu i tu złożył na własną rękę rządowi angielskiemu memorandum, w którym zaproponował utworzenie po stronie sowieckiej z ludności ziem polskich, okupowanych przez Czerwoną Armię 300.000 armii polskiej.

Będąc Premierem Rządu, który niedawno jeszcze protestował przeciw poborowi sowieckiemu na ziemiach polskich, teraz gen. Sikorski złożył na ręce angielskie dokument równoznaczny z upoważnieniem rządu sowieckiego do przeprowadzenia poboru do armii.

Wolno rządowi angielskiemu tak czy inaczej układać swoje stosunki z Rosją Sowiecką, co do których nie wiążą nas formalne zobowiązania, ale nie wolno żadnemu Polakowi, a tym bardziej Naczelnemu Wodzowi i Premierowi Rządu na emigracji składać na ręce jakiegokolwiek rządu oświadczeń i dokumentów o gotowości paktowania z którymkolwiek z wrogów i to jeszcze w chwili, gdy tenktoś bezpiecznie przebywa w Anglii, a naród polski trwa w ciężkiej, bezprzykładnej walce z okupantami".

Gen. Sikorski przekonał się po pierwszej próbie, że uzyskanie zgody emigracji na porozumienie z ZSRR jest rzeczą niezmiernie trudną. Nie mając poparcia politycznego u żadnych polskich czynników emigracyjnego światka politycznego, nie decydując się na odwołanie do mas ludowych w kraju i środowisk robotniczych na emigracji, zawisł w powietrzu. Reakcja dokonała zaś operetkowego zamachu stanu i nowy gabinet tworzyć miał min. Zaleski. Po kilku dniach przesilenie spełzło na niczym, jako że koteria piłsudczyków w gruncie rzeczy również wisiała w powietrzu. Gen. Sikorski pozostał na swym stanowisku, podtrzymany przez Anglików.

ODGŁOSY WYBUCHU WOJNY 1941 R.

W rok po tym napad Hitlera na Zw. Radziecki oraz podpisanie układu między W. Brytanią a Zw. Radzieckim postawiło gen. Sikorskiego wobec konieczności poczynienia nowych kroków w kierunku porozumienia polsko - radzieckiego. (d. c. n.)

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA" — Warszawa, ul. Smolna 10.

B-47039